Cena 5 zł

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VI ABC — Poznań, czwartek 4 maja 1950 r. — Nr 122 (1861)

Dziś w numerze:

Ludowa Republika Węgierska prezentuje swój dorobek

*

Kierownictwo krotoszyńskiego TOR-u na ślepym torze

W walce o pokój i postęp

cały postępowy świat obchodził

Święto Pracy

MOSKWA

1 maja na ulicach Moskwy od wczesnego ranka panowało niebywałe ożywienie.

O godzinie 10 rano rozpoczęła się na Czerwonym Placu defilada wojsk garnizonu moskiewskiego ku czci międzynarodowego święta 1 maja.

Pojawienie się na trybunie obok Mauzoleum Lenina wielkiego wodza narodu radzieckiego — Stalina i jego najbliższych współpracowników powoduje burzliwą, radosną, długotrwałą owację.

Uroczysta defilada wojsk garnizonu moskiewskiego kończy się o godz. 11.10. Gen. Sztemenko wygłasza z trybuny Mauzoleum przemówienie do defilujących wojsk, do wszystkich sił zbrojnych Związku Radzieckiego i do całego narodu radzieckiego.

Po defiladzie wojskowej odbyła się manifestacja ludności pracującej. Manifestację otwiera młodzież — symbol siły i przyszłości kraju socjalizmu.

Na samym przedzie kroczą dzieci — młodzi pionierzy.

Za dziećmi — 1200 chorążych, za nimi — 25 tysięcy sportowców.

Po mołdzieży manifestuje ludność 12 rejonów stolicy radzieckiej.

Mieszkańcy Moskwy niosą tysiące sztandarów państw demokracji ludowej, dając wyraz serdecznemu, braterskiemu stosunkowi ludzi radzieckich do mas pracujących krajów demokracji ludowej, które weszły na drogę budownictwa socjalistycznego.

Wspaniała defilada wojskowa i olbrzymia manifestacja ludności Moskwy zademonstrowały dalszy wzrost potęgi gospodarczej i obronnej oraz rozkwit kultury Związku Radzieckiego.

Obchód 1 maja w Moskwie przekształcił się w manifestację bezgranicznej miłości narodu radzieckiego do jego genialnego wodza, wodza całej postępowej ludzkości, do chorążego światowego obozu pokoju i socjalizmu — Wielkiego Stalina.

BELGIA

Ludność pracująca stolicy Belgii obchodziła dzień 1 maja pod hasłem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i walki o pokój. Manifestacja zorganizowana przez jednościowy Komitet Obchodu 1 Maja rozpoczęła się o godzinie 3 po południu wielkim pochodem, który przeszedł głównymi bulwarami miasta.

Przez przeszło dwie godziny centralny bulwar Brukseli rozbrzmiewał nieustannymi okrzykami: „Nous voulons la paix" (chcemy pokoju), „domagamy się poparcia apelu sztokholmskiego", „żądamy zwolnienia więzionych dokerów antwerpskich", „żądamy używania uranu wyłącznie dla celów pokojowych"!

Manifestacje 1-majowe odbyły się również we wszystkich większych miastach Belgii oraz w mniejszych ośrodkach robotniczych.

AUSTRIA

Pierwszomajowa demonstracja we Wiedniu była najpotężniejszą demonstracją, jaka odbyła się kiedykolwiek w Austrii pod sztandarami partii komunistycznej. Wbrew przeszkodom czynionym przez amerykańskie władze okupacyjne i prawicowe kierownictwo partii socjalistycznej, dziesiątki tysięcy robotników demonstrowało w obronie pokoju, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw paktowi atlantyckiemu, o zawarcie traktatu pokojowego z Austrią, o politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o polepszenie warunków bytu mas pracujących.

ANGLIA

Dzień 1 maja — święto międzynarodowej klasy robotniczej — w roku bieżącym był powszednim dniem pracy dla robotników brytyjskich.

Tak było za rządów konserwatywnych i tak jest za rządów Labour Party z tą jednak

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tito wykonał rozkaz USA

BELGRAD (PAP). Na ostatnim posiedzeniu jugosłowiańskiego „Zgromadzenia Narodowego" Tito złożył oświadczenie w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków z krwawym reżimem ateńskim. Mówił on o tym reżimie z dużą sympatią i oznajmił, że po ostatnich wydarzeniach w Grecji (to znaczy po mianowaniu rządu Plastirasa — kata narodu greckiego i znanego lokaja Wall Street) współpraca rządów belgradzkiego i ateńskiego będzie „bardzo korzystna".

Należy przypomnieć, że prasa amerykańska od dawna już donosiła, że Waszyngton życzy sobie, by Tito nawiązał bezpośredni kontakt z siepaczami monarcho-faszystowskimi. Jak widać Tito wykonał skwapliwie instrukcje swych mocodawców amerykańskich.

Fabryka papieru w Kaletach zdobyła sztandar przechodni

we współzawodnictwie międzyzakładowym

KALETY (PAP). W Kaletach odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego rocznego etapu współzawodnictwa międzyzakładowego fabryk przemysłu papierniczego, połączona z wręczeniem sztandaru przechodniego załodze zwycięskiej fabryki.

Robotnicy fabryki w Kaletach zajęli w r. 1949 przodujące miejsce w przemyśle papierniczym, wykazując się najlepszymi osiągnięciami w zakresie podniesienia wydajności i dyscypliny pracy oraz racjonalizacji procesów produkcyjnych. Na czoło zwycięskiej załogi wysunęli się wybitni przodownicy pracy: Roman Starczewski, Andrzej Bardosz i Robert Sójka.

W 1949 roku ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle papierniczym znacznie się rozszerzył. W roku bieżącym załogi fabryk papierniczych włączyły się do współzawodnictwa długofalowego.

Przodownik pracy fabryki w Kaletach — Robert Sójka podkreślając, że zwycięstwo w międzyzakładowym współzawodnictwie pobudzi załogę do dalszej pracy — oświadczył: „W pierwszym roku realizacji planu 6-letniego, jeszcze bardziej podnosić będziemy wydajność pracy i zwiększymy produkcję, wiedząc, że wytwarzamy ją dla budowy dobrobytu w Polsce Ludowej.

Apel Centralnego Związku Spółdzielczego

do członków i pracowników spółdzielni

w sprawie walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Centralny Związek Spółdzielczy wystosował apel do wszystkich członków i pracowników spółdzielni w całym kraju, aby swą pracą i wysiłkiem nad budową i umocnieniem Polski Ludowej zamanifestowali niezłomną wolę przeciwstawienia się zbrodniczym planom imperialistów i

„Pokój wywalczymy — głosi m. in. apel — jeżeli wszyscy zjednoczą się w szeregach obrońców pokoju. Nie może w tych szeregach zabraknąć spółdzielców. Powinniśmy poprzeć żądania Światowego Komitetu Obrońców Pokoju Wespół ze spółdzielcami przodującego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — ze spółdzielcami innych krajów demokracji ludowej i postępowymi spółdzielcami krajów kapitalistycznych, powinniśmy włączyć się czynnie do walki o pokój".

CZS wzywa wszystkich spółdzielców do podpisywania apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi oraz do organizowania i rozbudowania sieci komitetów obrońców pokoju, tak, aby w każdym spółdzielczym zakładzie pracy, obejmującym 100 pracowników, istniał Stały Komitet Obrońców Pokoju.

Po zgonie min. Rzymowskiego

Pismo przewodniczącego KC PZPR

BOLESŁAWA BIERUTA

do prezesa CK Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA (PAP). W związku ze śmiercią min. W. Rzymowskiego, Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do wdowy po zmarłym ob. Ireny Rzymowskiej pismo następujące; treści:

„Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Jej męża ministra Rządu Rzeczypospolitej, wielkiego patrioty i nieodżałowanego człowieka, zasłużonego działacza Polski Ludowj."

Premier Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce wdowy po zmarłym ministrze ob. Ireny Rzymowskiej depeszę następującej treści:

„Imieniem Rządu i własnym przesyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Męża Obywatelki ministra Wincentego Rzymowskiego, zasłużonego działacza demokratycznego."

*

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wystosował do prezesa Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Wacława Barcikowskiego pismo treści następującej:

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam wyrazy głębokiego żalu w związku ze śmiercią prezesa honorowego Stronnictwa Demokratycznego, nieodżałowanej pamięci Wincentego Rzymowskiego — wybitnego działacza demokratycznego i gorącego patrioty.

PRZEWODNICZĄCY KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

Uroczyste otwarcie wystawy

„Prasa w walce o pokój"

WARSZAWA (PAP). DNIA 2 BM. W SALI ODBUDOWANEGO LOKALU „CAFE CLUB" ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY „PRASA W WALCE O POKÓJ", ZORGANIZOWANEJ W RAMACH TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY".

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa: członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki, wicemarszałek Sejmu — Wacław Barcikowski, Henryk Kołodziejski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman, Edward Ochab, pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Matuszewski, członkowie Rządu: minister Skrzeszewski, minister Nieszporek oraz przedstawiciele KC PZPR, redaktorzy prasy stołecznej, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele najpoczytniejszych dzienników zagranicznych.

Otwarcia wystawy dokonał członek Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, który wygłosił przemówienie obrazujące wspaniały rozwój oświaty, książki i prasy w Polsce Ludowej.

Olbrzymia makieta obrazuje ogromną różnorodność i bogactwo prasy ZSRR. Z kolei widzimy plansze — „ZSRR — twierdza pokoju". Artystyczne zdjęcia pokazują ludzi radzieckich w ich twórczej, pokojowej pracy w przemyśle, na roli, w laboratoriach naukowych, w pracowni artystów. Wspaniałe zdjęcie Moskwy obrazuje piękno stolicy pokoju.

Następna plansza przedstawia ofiarną pracę narodów

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uruchomiliśmy nową fabrykę!

Wielki sukces bolechowskich brygad pracy

Robotnicy i pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Gumowego nr 2 w Poznaniu, stworzyli w Bolechowie w ramach czynu 1-majowego wspaniałe dzieło, które zapewni gospodarce narodowej dziesiątki milionów złotych oszczędności.

W przeciągu zaledwie 35 dni zdołano dzięki ofiarnej pracy bolechowskich brygad: **Nowackiego, Wierzbickiego, Zimona, Zerbego i Białkowskiego** zbudować i uruchomić pierwszą w Polsce fabrykę regeneratu, w której odtąd przerabiać się będzie nagromadzone w fabrykach gumowych wielkie ilości odpadków przemysłowych. W fabryce regeneratu przetwarzane będą na surowce zniszczone wyroby gumowe nie nadające się do dalszego normalnego użytkowania. Wytarte, wyjeżdżone opony trafiać będą do uruchomionych Zakładów w Bolechowie, a wartość użytkowa tych opon po przeróbce będzie równa wartości nowoprodukowanych ogumień.

W świetlicy zakładu w Bolechowie odbyła się uroczystość uruchomienia wymienionej wyżej fabryki. Na uroczystość przybyli także: minister Przemysłu Lekkiego — Stawiński, dyrektor departamentu — Olszewski, władze naczelne i robotnicy Zakładów Przemysłu Gumowego nr 2 w Poznaniu.

Po przemówieniach delegata Komitetu Powiatowego PZPR dyrektora PZPG i jednego z przodowników pracy, minister Stawiński wręczył najbardziej ofiarnym wyróżnionym przy budowie zakładów 30 robotnikom i pracownikom nagrody pieniężne. (h)

POŻYCZKA odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W celu włączenia środków pieniężnych ludności do dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR postanowiła emitować 15-tą pożyczkę państwową odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w sumie 20 miliardów rubli na lat dwadzieścia. Obligacje pożyczki i związane z nimi premie są wolne od państwowych i miejscowych podatków i opłat.

511 brytyjskich nalotów na bezbronne wsie malajskie

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „Daily Telegraph and Morning Post", w czasie wojny na Malajach brytyjskie siły lotnicze dokonały 511 nalotów na miasta i wsie malajskie. Korespondent podkreśla, że samoloty brytyjskie zrzucają bomby i rakiety oraz ostrzeliwują ludność z broni pokładowej.

CENTRALNA WYSTAWA wielkich osiągnięć Polski Ludowej

na odcinku krzewienia oświaty i kultury

WARSZAWA. (PAP) W dniu 2 maja 1950 roku członek Rady Państwa — Aleksander Zawadzki — dokonał otwarcia Centralnej Wystawy Oświatowej, zorganizowanej na dziedzińcu Pałacu pod Blachą w Warszawie z okazji inauguracji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy".

Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli członkowie Rady Państwa, przedstawiciele KC PZPR, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele CRZZ oraz liczne rzesze społeczeństwa, a szczególnie młodzieży.

Naczelnym hasłem wypisanym przy wejściu na wystawę są słowa: „Rozwijając naukę i kulturę — umacniamy pokój".

O tym jak wielkiego dzieła dokonano w Polsce Ludowej na odcinku krzewienia oświaty i kultury informują zwiedzających liczne artystycznie wykonane plansze, makiety, wykresy, modele i fotografie. Informują one również o wytycznych planu 6-letniego w zakresie oświaty. Wszystkie wykresy i diagramy pną się stromo w górę, tak, jak szybko postępuje w naszym kraju rozwój oświaty. Tylko linia, przedstawiająca graficznie liczbę analfabetów w Polsce, opada szybko w dół.

Cyfry umieszczone pod wykresami dają najlepszy obraz troski, jaką otoczana jest przez Rząd Ludowy oświata i kultura. Liczba stypendiów państwowych, wynosząca w roku 1937 4.668, wynosi obecnie 32.372, liczba miejsc w domach akademickich wzrosła od 1946 r. prawie o 14.000, liczba studentów — w porównaniu z okresem przedwojennym — wzrosła na uczelniach technicznych o 340 proc., na uczelniach lekarskich — o 310 proc., na uczelniach rolnych — o 290%. Przed wojną, na ogólną liczbę szkół wiejskich, zaledwie 9% stanowiły szkoły 7-klasowe, obecnie szkół 7-klasowych jest na wsi 27 proc., a w 1955 r. będzie ich 55 proc.

Osobny dział wystawy obrazuje osiągnięcia w zakresie walki z analfabetyzmem. Wiele tysięcy zorganizowanych kursów, tysięcy szkół wieczorowych, tysiące piszących już i czytających, a niedwano jeszcze analfabetów — oto nasze osiągnięcia na tym odcinku.

Wymowniejsze jednak od cyfr są listy byłych analfabetów, umieszczone w jednej z gablot. W listach tych wyrażane jest gorące podziękowanie dla Rządu Polski Ludowej za zorganizowanie walki z analfabetyzmem.

Na wystawie umieszczono również prace wykonane w czasie zajęć praktycznych przez uczniów szkół zawodowych.

Przemówienie przewodniczącego CRZZ A. ZAWADZKIEGO wygłoszone na otwarciu wystawy „Prasa w walce o pokoj"

podajemy na str. 3

Odra i Nysa - granica pokoju

Manifestacje pokoju i przyjaźni

na granicy polsko-niemieckiej

BERLIN. Dzień 1 maja 1950 roku — 60 rocznica ustanowienia Międzynarodowego Święta Pracy — ludność polskiego Zgorzelca i niemieckie Goerlitz, miast leżących na obu brzegach Nysy, obchodziła pod znakiem zacieśnienia stosunków przyjaźni między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w imię powszechnego pokoju, wolności i szczęśliwej przyszłości obu narodów.

1 maja w godzinach rannych przyjechała do Zgorzelca liczna delegacja związkowców z całej Polski: czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów. Na moście granicznym nad rzeką Nysą robotnicy polscy spotkali się z przedstawicielami świata pracy całych Niemiec. Hasła na transparentach i sztandarach głosiły: **„Odra i Nysa — granica pokoju". — „Niech żyją dobrosąsiedzkie stosunki między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną". — „Niech żyje przyjaźń między robotnikami polskimi i niemieckimi".** Po wspólnym odśpiewaniu „Międzynarodówki" i innych bojowych pieśni proletariatu światowego wzniesiono okrzyki na cześć genialnego wodza wszystkich miłujących pokój i postęp narodów — Józefa Stalina, na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta Bolesława Bieruta oraz na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej prezydenta Wilhelma Piecka.

Manifestanci witali owacyjnie delegację polską wyrażając pragnienie szczerych przyjaznych stosunków z Polską Ludową.

Na placu Głównego Rynku do wielotysięcznych rzesz przemówił przewodniczący niemieckich wolnych związków zawodowych Herbert Warnke. Potępiając czynniki reakcyjne, występujące przeciwko Polsce i jej granicy zachodniej, mówca oświadczył:

Granicę na Odrze i Nysie uważamy za ostateczną granicę pokoju. Nie chcemy nowej wojny. Chcemy pokojowej odbudowy demokratycznych Niemiec, żyjących w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim z Polską Ludową i Republiką Czechosłowacką. Obecnym tutaj przedstawicielom robotników polskich, a za ich pośrednictwem — całemu narodowi polskiemu oświadczamy: niemiecki świat pracy będzie dbał o to, by nigdy już nie powtórzyły się barbarzyństwa faszyzmu.

Ob. Zdzichowski, serdecznie witany przez zgromadzone tłumy, wchodzi na trybunę i oświadcza m. in.:

Dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki między ludem polskim a ludem niemieckim — to doniosły wkład w dzieło pokoju, to potężny cios dla zbrodniczych planów amerykańskich podżegaczy wojennych. Wasza masowa manifestacja świadczy o tym, że zdecydowani jesteście dać odprawę imperialistom oraz ich agentom w Niemczech zachodnich, że rozumiecie wagę i znaczenie dla pokoju Europy i świata dobrych stosunków polsko-niemieckich, że masy pracujące Niemiec włączyły się do światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Wszyscy obecni przyjmują z entuzjazmem słowa przedstawiciela delegacji polskiej. Przewodniczący miejscowych wolnych związków zawodowych Hans Hoffmann odczytuje projekt rezolucji, w której czytamy m. in.:

W 60 rocznicę tradycyjnego dnia walki klasy robotniczej, w dniu 1 maja, świat pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zorganizowany w wolnych niemieckich związkach zawodowych, pozdrawia ze szczególną serdecznością swych przyjaciół — związkowców z Polski Ludowej. Dzisiejszy wspólny wiec graniczny nad Nysą winien przyczynić się do dalszego zacieśnienia i wzmocnienia węzłów przyjaźni, zadzierżgniętych w dniu pokoju we Frankfurcie nad Odrą. Poprzez granicę pokoju i przyjaźni podajemy sobie ręce do wspólnej walki o pokój światowy.

Nie pozwolimy — podkreśla rezolucja — zakłócać naszej pokojowej i demokratycznej odbudowy oraz naszych przyjaznych stosunków przez nacjonalistyczną nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Ponawiamy przyrzeczenie uznania granicy na Odrze i Nysie za granicę pokoju.

Otwarcie wystawy

„Prasa w walce o pokój"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

państw demokracji ludowej budujących socjalizm.

Dwa sąsiednie fotomontaże z licznymi zdjęciami i cytatami z prasy kapitalistycznej ukazują rozkład imperializmu i walkę narodów uciskanych o chleb, pokój i wolność.

Trzy duże sale na parterze zawierają liczne eksponaty, obrazujące bohaterską historię rewolucyjnej prasy w Polsce, rozwój prasy w Polsce Ludowej oraz karykaturę polityczną.

W dziale poświęconym prasie Polski Ludowej interesujące są cyfry, z których wynika, że prasa robotnicza i chłopska ma obecnie 12 tys. korespondentów terenowych, a tygodniki biją 6 mil. jednorazowego nakładu.

W dziale karykatury politycznej widzimy wysokiej, artystycznej wartości rysunki satyryczne Zaruby, Lipińskiego, Linkego i in.

Jako całość wystawa sprawia silne wrażenie i jest przekonywującym dowodem, że w walce o pokój i postęp prasa spełnia doniosłe zadanie.

Z maty zapaśniczej

Kolejarz S. F. G. T. 5:3

W Poznaniu rozegrano wczoraj międzynarodowe spotkanie zapaśnicze pomiędzy reprezentacją francuskich Robotniczych Związków Zawodowych (FSGT) a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Kolejarz, opartej na poznańskich ligowcach.

Wyniki walk:

Duberdier po wyrównanej walce zwyciężył na punkty Ciszewskiego (Kol.). W wadze koguciej **Grządzielewski** (Kol.) efektownym przerzutem przez bioro kładzie już w czwartej minucie Martiga na łopatki. W piórkowej **Kauch** (Kol.) wygrywa w 9 minucie z Paquettem przez załamanie mostka. W lekkiej, po najpiękniejszej walce dnia **Jakubowicz** (Kol.) zdecydowanie wygrał z Lei. W półśredniej silny lecz surowy technicznie **Juenbeckijan** został niesłusznie ogłoszony zwycięzcą nad Mielczakiem (Kol.). W średniej **Krawczyk** (Kol.) sprawił miłą niespodziankę, zwyciężając po wyrównanej walce Marnata, minimalnie na punkty. W półciężkiej Nowaczyk (Kol.) po walce bez historii uległ naszemu rodakowi z Francji **Konarkowskiemu.** W ostatniej walce dnia **Leitgeber** (Kol.) zwycięża w 6 minucie Degueldre'a przerzutem przez biodro, decydując tym samym o ogólnym wyniku meczu. (j)

Nowy czytelnik — nowa literatura i prasa

W tegorocznych pochodach pierwszomajowych książka i prasa miały swoje poczesne miejsce. O osiągnięciach wydawniczych, o wielokrotnie zwiększonych nakładach dzieł literatury, prac marksistowskich, podręczników naukowych, gazet i czasopism — mówiły wyraźnie transparenty, tablice i wykresy, niesione w pochodzie.

Burżuazja odcinała robotnika i chłopa od wszelkiej, poza modlitewnikiem, literatury. Skazywała go na brukową tandetę sensacyjnej, kłamliwej i wrogiej mu politycznie gazety. Na półkach księgarskich panowała wszechwładnie tania erotyka, kosmopolityczna służalczość i faszystowski kult „wodza". Dławiono literaturę walczącą i postępową, murem cenzury, policji i prześladowań oddzielano masy od bojowych podręczników wiedzy marksistowskiej. Wszystko co w klasycznej literaturze było trwałego i postępowego albo fałszowano, albo przemilczano, albo otaczano kordonem wysokiej ceny i małego nakładu. O dobrą i tanią książkę trzeba było walczyć.

Nędza ustroju i świadome spychanie społeczeństwa na najniższy szczebel oświaty i kultury — dawały zastraszające wyniki. Odbijało się to na pisarzach, na naukowcach, na dziennikarzach. Walczyli oni z trudnymi warunkami materialnymi. Schodzili niemal do podziemia literacko-wydawniczego — albo szli na kompromis zarówno z wymaganiami rządzącej klasy jak i ze spaczonym gustem deprawowanego przez ustrój czytelnika.

Rewolucja, jej rezultaty w życiu narodu, przeobraziły już w znacznej mierze, a przeobrażać będą coraz bardziej — rynek czytelniczy, zarówno od strony czytelnika, jak i od strony autora i wydawcy.

Szybki wzrost poziomu kulturalnego mas ludowych, szeroki rozwój oświaty na wszystkich szczeblach i jej demokratyzacja — otworzyły drzwi do milionów nowych czytelników — robotników, chłopów i inteligentów. Nakłady powieści, nowel, poezji, dzieł naukowych, literatury marksistowskiej, pism codziennych i periodyków — rosły w pierwszym 5-leciu Polski Ludowej z dnia na dzień w błyskawicznym tempie. Tendencja ta utrwala się i wskazuje na olbrzymie w tej dziedzinie możliwości, powiązane ściśle z dalszą rozbudową szkolnictwa, z likwidacją analfabetyzmu. Tym większa więc odpowiedzialność ciąży dziś na piszącym i na wydawcy. Im większa jest poczytność, tym większy ciężar gatunkowy ma słowo pisane, tym musi być piękniejsze, szlachetniejsze, w pełni wyrażające prawdę naszej epoki: walkę o pokój, walkę o socjalizm.

Czytelnik nie jest dziś już biernym konsumentem literatury. Czytelnik, uformowany przez rewolucję, dojrzewający politycznie i kulturalnie w ostrej walce z klasowym wrogiem, zawdzięczający książce i prasie bardzo wiele — stawia jednak zadania. Czytelnik chce prawdziwego obrazu swojego życia, tworzącego socjalizm, czytelnik chce uczyć się prawdy o swoim życiu, chce mieć w książce i gazecie doradcę, nauczyciela, przewodnika.

Czytelnik chce przy tym piękna wyrazu artystycznego, chce, by słowo pisane dawało świadectwo prawdzie, że życie, praca, walka — są piękne, że heroizm naszych dni jest najbardziej zapładniającym pisarza i czytelnika tworzywem artystycznym. Czytelnik chce wreszcie, by literatura zarówno piękna jak i naukowa — otwierała przed nim szerokie perspektywy przyszłości, tej przyszłości, którą on sam przecież tworzy.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy te sprawy trzeba sobie uświadomić jak najsilniej. Nie chodzi tylko o tanią, masową literaturę. Chodzi także o literaturę piękną, prawdziwą, politycznie słuszną, postępową, głęboko rozumiejącą ogrom gospodarczych przeobrażeń. Chodzi o masową literaturę marksistowską, o dobre tłumaczenia pisarzy radzieckich i postępowych całego świata, o taką polską książkę, o taką polską gazetę — których każde słowo toruje drogę nowemu światu.

Kazimierz Dębnicki

III etap Wyścigu Pokoju

Rozicka (CSR) pierwszy we Wrocławiu

Kłabiński nadal leaderem wyścigu W — P

Wyścig kolarski Warszawa—Praga staje się z etapu na etap coraz ciekawszy. Zmienia się kolejność prowadzenia jak w klasyfikacji indywidualnej tak też i zespołowej. W dużej mierze zależy to nietylko od kondycji zawodników i od jazdy zespołowej, ale i od stanu szosy. Na etapie Łódź—Wrocław liczącym 212 km mieliśmy naogół szosę dobrą. Ale przed Kępnem na szutrowanym odcinku szosy kilku zawodników złapało gumy i musiało odpaść od czołówki.

Bardzo dobrze jechali zawodnicy z Francji, którzy trzymali się niemal do samego Wrocławia w komplecie jadąc bez defektu.

Naszych zawodników prześladował wyraźny pech. Gabrych i Królikowski złapali po dwa razy gumę i jadąc w grupie czołowej musieli potem nadrabiać stracone minuty.

Na olimpijskim stadionie we Wrocławiu zebrało się przeszło 30 tysięcy widzów. Pogoda wspaniała. Publiczność z zapartym oddechem przygląda się walce, która rozgrywa się na jej oczach. Pojedynek odbywa się między Veselym a Różyczką. Zwycięża Różyczka przed Veselym. Zwycięzca zyskuje czas 6.06.45. Na trzecim miejscu jest Niculesku, a na dalszych Francuz Herbulot, Kłabiński Bronisław, Bułgar Dimow i Wrzesiński. Polak z Francji pozostaje nadal leaderem wyścigu i dziś startuje on z Wrocławia do Chorzowa w żółtej koszulce.

Wyniki indywidualne III etapu

1. Rozicka (CSR) 6,05,45; 2. Vesely (CSR); 3. Niculescu (Rumunia); 4. Herbulot (Francja); 5. Kłabiński Bronisław (Pol. Franc.); 6. Dimov (Bułgaria); 7. Wrzesiński (Polska); 8. Holeney (Węgry); 9. Ivanof (Bułgaria) w jednakowym czasie 6.06,45. Następnie przybyło 10 dalszych kolarzy z różnicą 4 sekund, w tym Polak Saly na 16 miejscu. Dalsze miejsca zajęli Polacy: 24. Siemiński, 30. Królikowski, 45. Wandor.

Klasyfikacja drużynowa III etapu

1.	Bułgaria	18,20,25
2.	Francja	18,20,27
3.	Węgry	18,20,31
4.	Polska	18,20,31
5.	Polonia Franc.	18,20,35
6.	Dania	18,20,37
7.	Rumunia	18,23,01
8.	CSR	18,24,29
9.	Niem. R. Dem.	18,54,58
10.	Finlandia	18,55,18

Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach

1.	Francja	45,06,39
2.	Dania	45,06,51
3.	Polonia Franc.	45,09,56
4.	CSR	45,12,36
5.	Rumunia	45,12,54
6.	Węgry	45,21,41
7.	Polska	45,25,23
8.	Bułgaria	45,37,15
9.	Niem. R. Dem.	46,08,44
10.	Finlandia	46,20,22

Z ostatniej chwili:

Róziczka pierwszy również w Katowicach

Na czwartym etapie wyścigu Warszawa — Praga na trasie Wrocław — Katowice zawodnicy jechali wolniej niż przewidywano, odczuwali bowiem zmęczenie po poprzednim najdłuższym etapie wyścigu.

Na trasie wycofało się kilku zawodników. Przybyła natomiast drużyna albańska.

Do Bytomia zawodnicy jechali zwartą czołówką, dopiero kręte uliczki Zagłębia Węglowego umożliwiają ucieczki. Na czoło wysuwają się Czechosłowak Roziczka i Franciz Alix, a za nim Bułgar Dimov, leader wyścigu. Kłabiński i Niemiec Meister, którzy wpadają w tej kolejności na metę.

Następne miejsca zajęli: 6. Busse (N), 7. Veseli (Cz), 8. Niculescu (R), 9. Ivanow (B), 10. Semey (Fr).

Polacy przyjechali w następującej kolejności: 19. Siemiński, 26. Sałyga, 27. Wrzesiński.

Drużynowo wygrała etap CSR przed Francją, Bułgarią, Rumunią i Polską.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi po czterech etapach w dalszym ciągu reprezentant Polonii Francuskiej — Bronisław Kłabiński. (s)

Przebieg obchodu 1 Maja za granicą

(Ciąg dalszy ze str. 1)

różnicą, iż rząd labourzystowski zakazał nawet pochodów pierwszomajowych.

30 kwietnia odbyły się w Londynie i na prowincji zebrania protestacyjne przeciwko decyzji rządu labourzystowskiego, zabraniającej obchodów pierwszomajowych.

WŁOCHY

Około 100 tys. osób wzięło udział w wielkim wiecu pierwszomajowym, który odbył się na placu Del Popolo w Rzymie. Plac, jeden z największych w Rzymie, nie mógł pomieścić wszystkich uczestników manifestacji. Niezliczone tłumy zgromadziły się na przyległym stoku parku Pincio i na pobliskich ulicach. Setki czerwonych sztandarów partii lewicowych i organizacji związkowych oraz błękitnych chorągwi pokoju powiewały nad tłumem w słońcu wspaniałego dnia wiosennego. Mury otaczające plac, spowite były czerwonym suknem i sztandarami o barwach narodowych.

Główne przemówienie na wiecu wygłosił sekretarz generalny włoskiej konfederacji pracy di Vittorio witany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Już od wczesnego ranka ze wszystkich dzielnic Berlina, zarówno ze wschodniego, jak i zachodniego sektora miasta zdążali robotnicy na miejsca zbiórek, niosąc z sobą sztandary i transparenty. Robotników Berlina Zachodniego nie odstraszyły kordony policyjne i samochody pancerne. Połączyli się oni z robotnikami sektora radzieckiego — w potężnej demonstracji 1-majowej na rzecz pokoju, demonstracji i socjalizmu.

Młodzież niosła m. in. transparent, który głosił: „Odra — Nysa granicą pokoju".

Wkraczamy

na drogę całkowitej mechanizacji rolnictwa

Prefabrykaty przyspieszają pracę, zwiększają oszczędności

WARSZAWA (PAP). W związku z olbrzymim rozwojem naszego budownictwa i przejściem do nowych wyższych form wykonawstwa budowlanego przewiduje się w planie 6-letnim poważną rozbudowę przemysłu prefabrykacyjnego, co umożliwi dalsze pogłębienie przełomu dokonywanego w budownictwie.

Wyczerpujących informacji na temat rozwoju przemysłu prefabrykacyjnego udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP dyrektor ekonomiczny Centrali Zakładów Prefabrykacji ob. Bronisław Nietyksza.

W chwili obecnej CZP posiada w kraju kilkadziesiąt różnych zakładów prefabrykacyjnych, wytwarzających około 300 różnych elementów budowlanych.

Już w roku bieżącym, dzięki rozbudowie istniejących zakładów, produkcja prefabrykatów wzrośnie dwukrotnie. Równocześnie rozpoczęto budowę nowych zakładów, całych wielkich kombinatów prefabrykacyjnych. Wzorując się na doświadczeniach radzieckich, kombinaty te produkować będą zupełnie nowe rodzaje elementów prefabrykowanych.

Betony strunowe

M. in. przewiduje się uruchomienie produkcji betonów strunowych, tj. udoskonalonego żelbetu. Stosowanie tzw. strunobetonu daje znaczne oszczędności. Zalety betonu strunowego polegają na oszczędności zarówno na betonie, jak i żelazie, lekkości elementów oraz możliwości montażu tych elementów na budowie, bez względu na porę roku. Poza tym strunobeton zastępuje całkowicie drzewo w budownictwie, szczególnie przy budowie rusztowań itp. oraz zmniejsza koszty w porównaniu z drzewem i żelazem o około 30 proc., umożliwiając jednocześnie całkowitą mechanizację prac.

Drugim nowym działem produkcji będzie fabrykacja lekkich betonów, z których wykonywane będą płyty i bloki budowlane.

W sumie zastosowanie lekkich betonów w budownictwie umożliwia skrócenie czasu budowy o ok. 50 proc. i przyczynia się do obniżenia ogólnych kosztów budowy o około 30%.

Domy prefabrykowane

Oddzielny dział produkcji stanowić będą wytwórnie domów prefabrykowanych. Zakłady te wytwarzać będą elementy ścienne, stropowe i dachowe, tarnsportując je bezpośrednio na plac budowy, gdzie wykonywany będzie jedynie montaż tych elementów.

Budynki prefabrykowane będą mogły posiadać po kilka kondygnacji. Do produkcji elementów ściennych fabryki używane będą m. in.: żużel hutniczy, co pozwoli na zużycie olbrzymich ilości tego materiału, marnującego się dotąd bezproduktywnie. W ciągu najbliższego 6-lecia powstanie kilka fabryk produkujących domy prefabrykowane.

Poważna rozbudowa naszego przemysłu prefabrykacyjnego, uruchomienie nowych zupełnie działów produkcji pozwolą nie tylko na pełną mechanizację prac budowlanych, lecz również umożliwią olbrzymie oszczędności na takich materiałach, jak żelazo i drzewo, nie zmniejszając jednocześnie ani jakości ani trwałości wznoszonych budowli.

Upowszechniając oświatę i kulturę wzmocnimy siły obozu postępu

skutecznie walczymy o pokój

Przemówienie przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone na otwarciu wystawy „Prasa w walce o pokój"

SZANOWNI TOWARZYSZE I OBYWATELE!

ZEBRALIŚMY SIĘ NA UROCZYSTOŚĆ INAUGURACJI DRUGIEGO W POLSCE LUDOWEJ TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY.

Tydzień ten rozpoczynamy otwarciem dwóch doniosłych wystaw: w tym miejscu — wystawy „Prasa w walce o pokój" oraz „Centralnej wystawy oświatowej", otwarcia której dokonamy w Pałacu pod Blachą.

W Polsce przedwrześniowej, w ciągu 20 lat istnienia, nie podjęto ani razu próby pokazania społeczeństwu osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa, wydawnictw i prasy.

I nic w tym dziwnego.

Nie miała się czym pochwalić burżuazja polska ani z dziedziny gospodarczej ani też kulturalnej.

Życie gospodarcze i kulturalne kraju dławiły kryzysy i bezrobocie wśród klasy robotniczej, nędza bezrolnego i małorolnego chłopstwa, rozpacz „niepotrzebnej" części inteligencji, beznadziejność sytuacji dorastającej młodzieży.

2 miliony analfabetów, faktyczne zamknięcie dostępu do szkół średnich, a zwłaszcza wyższych dla synów i córek robotników, małorolnych chłopów i niższych urzędników, śmiesznie niskie nakłady dzieł naszych największych pisarzy i poetów z jednoczesnym zasypywaniem rynku brukowcami i pornografią — oto zjawiska, które były bezpośrednim następstwem ciemnych rządów kapitalistyczno-obszarniczych i ich polityki zaprzedawania Polski obcemu kapitałowi, knucia wspólnie z imperialistami zachodnimi i z Hitlerem zbrojnej krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, polityki więzień i Berezy Kartuskiej dla bojowników o lepszy byt, polityki pałek i kul policyjnych przeciw bezrobotnym, manifestacjom robotniczym i wystąpieniom bezrolnego i małorolnego chłopstwa.

Zdrada interesów gospodarczych i politycznych kraju rodziła zdradę kultury narodowej, której wspaniałe wolnościowe tradycje bezczelnie fałszowano i przemilczano i której przeciwstawiano kult faszystowskiego kłamstwa. Dziś każdy widzi, że w tym ponurym okresie prawdziwymi obrońcami naszej kultury narodowej byli polscy komuniści, którzy swą codzienną, bohaterską i bezkompromisową walką przeciw oskurantyzmowi polskiej burżuazji, pociągając za sobą lewicowych pepesowców i ludowców oraz postępowych naukowców, pisarzy i artystów, torowali drogę nie tylko wyzwoleniu społecznemu i politycznemu mas pracujących, ale również ich wyzwoleniu kulturalnemu.

Pięć lat Polski Ludowej

dobitnie potwierdziło, że właśnie klasa robotnicza i jej partia jest nosicielką i kontynuatorką najlepszych i najpiękniejszych tradycji kulturalnych naszej przeszłości narodowej, a zarazem siłą napędową dalszego rozkwitu kultury polskiej — narodowej w swej formie, socjalistycznej w swej treści. To, co w dziełach naszych wielkich poetów i pisarzy było tylko marzeniem, tęsknotą, ideałem, to nasza klasa robotnicza wciela codziennym swoim trudem w życie, budując Polskę wolności, dobrobytu i kultury dla milionów.

Od czasu, gdy w Polsce rządzi klasa robotnicza, dokonuje się w naszym kraju prawdziwa rewolucja kulturalna. Likwidujemy z powodzeniem analfabetyzm, tę najbardziej ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych. Ponad pół miliona niedawnych analfabetów czyta już dziś i pisze, a w końcu planu 6-letniego analfabetyzm będzie już w naszym kraju tylko przykrym wspomnieniem.

Rozwijamy w szybkim tempie szkolnictwo

w mieście i na wsi. Gdy dawniej niedoścignionym ideałem było upowszechnienie na wsi szkół 4-klasowych, dziś szkoły te zastępowane są z powodzeniem przez szkoły 7-klasowe, których liczba wzrosła już dwukrotnie, a do końca planu 6-letniego wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1938.

Zaniedbane przed wojną szkolnictwo zawodowe cieszy się dziś szczególną opieką rządu ludowego. Pięciokrotnie wzrosła liczba uczniów średnich szkół zawodowych, które łącznie z kursami dokształcania i przysposobienia zawodowego, dadzą Polsce w okresie planu 6-letniego 2 miliony fachowych robotników i kadr technicznych.

Wszystkie szkoły są dziś szeroko otwarte dla synów robotniczych i chłopskich — specjalne kursy przygotowują kandydatów z ludu pracującego do szkół wyższych, których ilość wzrosła z 28 do 62, a w roku 1955 wynosić będzie 77. Państwo ludowe wydaje już dziś rocznie na oświatę, na głowę mieszkańca, 3 razy więcej niż wydawano na ten cel przed wojną.

Obudzone do życia politycznego i kulturalnego masy ludowe łakną książki, czasopism, prasy, jak chleba codziennego. Polska nie znała nigdy tak dynamicznego rozwoju ruchu wydawniczego. 85 mil. tomów ukaże się w roku 1950, co oznacza wzrost o przeszło 100 proc. w ciągu trzech lat. Na głowę mieszkańca przypada obecnie pięć razy więcej książek wydawanych w ciągu roku niż przypadało przed wojną. Polska Ludowa spełniła życzenie swoich wielkich pisarzy, którzy dawniej tylko marzyć mogli o tym, żeby dziełem swym „zbłądzić pod strzechy" Mickiewiczowski „Pan Tadeusz" rozszedł się wśród mas pracujących w półtora milionach egzemplarzy, w wielotysięcznych nakładach rozchodzą się najcenniejsze dzieła przeszłości oraz utwory naszych pisarzy współczesnych.

Nowy, doniosły dział wydawnictw

zapoczątkowany został w Polsce Ludowej i rozwija się w bezprzykładnym u nas tempie: dział literatury marksistowsko-leninowskiej. Dzieła wielkich klasyków marksizmu po raz pierwszy na godną ich wagi skalę udostępnione zostały społeczeństwu polskiemu. **Podstawowe prace i przemówienia Lenina i Stalina rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy, genialne dzieło Józefa Stalina „Zagadnienia leninizmu" ukazało się w 340 000 egzemplarzy, a jego epokowy „Krótki kurs historii WKP (b)" osiągnął milion 250 tys. nakładu. Dużym osiągnięciem naszego ruchu wydawniczego jest rozpoczęte już wydanie zbiorowe dzieł Lenina i Stalina w tłumaczeniu polskim.**

Rozprowadzenie tych dzieł w naszym społeczeństwie posiada dla nas ogromne, historyczne znaczenie. Na nich to przecież uczy się klasa robotnicza rządzić krajem, budować socjalizm i przewodzić narodowi w walce o pokój, na nich kształcą się i rosną politycznie nasze kadry, z nich młodzież nasza uczy się myśleć, działać i pokonywać trudności. Dzięki tym masowym wydawnictwom naród polski poznał Lenina i Stalina jako swych wielkich nauczycieli, jako drogowskazy swych zmagań o lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Imponujący jest obraz rozwoju prasy polskiej

Pamiętamy jeszcze czasy rządów burżuazyjnych w Polsce, kiedy gazety były jak dziś jeszcze w krajach kapitalistycznych, prywatną własnością kapitalistów, przedsiębiorstwami kapitalistycznymi, które oszukiwały czytelnika, demoralizowały go wulgarną sensacją i odwracały jego uwagę od zagadnień politycznych, od walki klasowej, jak dziś usiłują to czynić w krajach kapitalistycznych. W Polsce Ludowej sytuacja zmieniła się gruntownie. Klasa robotnicza i chłopstwo otrzymały po raz pierwszy prawdziwą swobodę prasy. **Dzienniki i czasopisma są dziś własnością demokratycznych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Nasza prasa robotnicza i chłopska uczyła się i uczy od bratniej prasy radzieckiej wiązania się z masami pracującymi, głębokiej troski o prostego człowieka, umiejętnego mobilizowania mas do współzawodnictwa socjalistycznego i do przedterminowego wykonywania planów, bezkompromisowej walki z wrogiem klasowym, śmiałego stosowania stalinowskiej zasady krytyki i samokrytyki.** Ogromną i coraz większą rolę odgrywają w naszej prasie korespondenci terenowi.

12 tysięcy stałych korespondentów

robotniczych i wiejskich, nie licząc korespondentów dorywczych, informuje już naszą prasę o tym co się dzieje w kraju i sygnalizuje braki i niedociągnięcia. Redakcje naszych pism słusznie postawiły sobie za zasadę nie pozostawiać żadnego listu bez odpowiedzi. Publikując każdą krytykę o charakterze ogólniejszym, redakcje zużytkowują pozostałe głosy krytyczne dla interwencji i coraz lepiej już pilnują, by zasygnalizowane zło zostało usunięte. Tą drogą prasa nasza pobudza inicjatywę najszerszych mas i wciąga je nie tylko do współredagowania pisma, ale i do rzeczywistego współdecydowania o sprawach lokalnych i państwowych. **W ten sposób nasza prasa staje się coraz bardziej kolektywnym propagandzistą i organizatorem.**

Tak postawiona prasa musiała szybko zdobyć zaufanie mas. Wyrazem tego zaufania jest

burzliwy wzrost poczytności pism

Gdy przed wojną łączny nakład dzienników w Polsce wynosił ok. 900.000 egzemplarzy, w Polsce Ludowej nakład dzienników osiągnął w kwietniu br. 4.600.000 egzemplarzy, czyli przeszło 5 razy więcej. Nakład czasopism wynosi obecnie 5 i pół miliona egzemplarzy, z czego na wieś idzie 4,2 miln. egzemplarzy, tj. 20 razy więcej niż przed wojną.

Każde województwo posiada dziś co najmniej jeden dziennik, związki zawodowe dysponują 17 czasopismami, ruch spółdzielczy 10, młodzież i dzieci w wieku szkolnym posiadają do swej dyspozycji 26 czasopism, a 1 maja ukazywać się zaczął dziennik młodzieżowy „Sztandar Młodych", który w przedpłacie indywidualnej osiągnął cyfrę 600.000 prenumeratorów. Wzrosła również ogromnie poczytność pism kobiecych. Gdy przed wojną najpoczytniejsze pismo kobiece „Moja Przyjaciółka", ukazujące się raz na dwa tygodnie, drukowało 100.000 egzemplarzy, obecnie czasopismo „Przyjaciółka", ukazujące się co tydzień, drukuje 1.800 tys. egzemplarzy, czyli 18 razy więcej.

Cała ta bogata prasa prowadzi systematyczną kampanię przeciw zatrutej propagandzie zagranicznego imperializmu, demaskuje jej zakłamanie i jej zbrodnicze cele, mobilizuje masy do wzmocnienia siły naszego państwa i do walki o pokój.

Taki jest bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, wydawnictw i prasy.

Bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, książki i prasy

obrazowo został przedstawiony na obu wystawach. Poświęcone mu zostaną również kiermasze, przewidziane w „Tygodniu". Do bilansu tego dołączyć trzeba wystawę, obrazującą odbudowę naszej stolicy oraz plany dalszych prac, które z Warszawy uczynią wspaniałe socjalistyczne miasto.

Osiągnęliśmy nasze wyniki dzięki temu, żeśmy czerpali i czerpiemy wzory dla siebie w pierwszym państwie socjalistycznym, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie wydatki na oświatę i kulturę zajmują pierwsze miejsce w budżecie, w państwie, które w ciągu 33 lat swego istnienia stało się państwem przodującej i najbardziej umasowionej kultury. Czerpiemy wzory dla siebie w Związku Radzieckim, który zwycięsko realizuje stalinowski plan przekształcenia przyrody w służbie człowieka, który pierwszy zastosował energię atomową dla celów pokojowego budownictwa i który pierwszy wysunął — w interesie całej ludzkości — żądanie zakazu użycia broni atomowej dla celów niszczycielskich.

„Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu — mówi Prezydent Bierut — jest to, że nie wybrane tylko warstwy i nie wyjątkowe tylko postacie, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszów wiedzy, sztuki czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamienną tego okresu jest właśnie to, że miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów."

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

przeciwstawimy przegniłej burżuazyjnej ideologii, która jest ideologią pesymizmu i wojny, ucisku i wyzysku mas pracujących i narodów kolonialnych, kosmopolityzmu i zwierzęcego nacjonalizmu naszą proletariacką ideologię — ideologię wiary w lepszą przyszłość ludzkości, pokoju i braterskiego współżycia narodów, postępu i pełnego wyzwolenia człowieka pracy z wszelkich form ucisku klasowego.

Przeprowadzimy „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" pod znakiem walki o pokój. Uczynimy tak dlatego, że walka o pokój jest dziś podstawowym, najważniejszym, najpilniejszym zadaniem każdego narodu i każdego człowieka.

Imperialiści amerykańscy wygrażają światu bombą atomową, ponieważ pokojowa rywalizacja świata socjalistycznego ze światem kapitalistycznym nie wychodzi temu ostatniemu na zdrowie.

Podczas gdy

w ZSRR podnosi się teraz corocznie ilość zatrudnionych

o 2 miliony ludzi i dokonuje się coraz nowej obniżki cen, podczas gdy zmora bezrobocia zniknęła z powierzchni życia krajów demokracji ludowej i rośnie dobrobyt i kultura ich mas pracujących, w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych i półbezrobotnych wynosi 18 milionów, a w krajach zmarshallizowanych Europy zachodniej 6 milionów ludzi, przy czym zamierają tam coraz nowe fabryki i całe gałęzie przemysłu, obniża się poziom życiowy mas pracujących.

Oto skąd rodzi się strach imperialistów amerykańskich przed jutrem. Oto skąd rodzi się w Stanach Zjednoczonych histeryczna kampania przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu".

Oto

źródło zwierzęcego strachu zach.-europejskich wasali imperializmu

nie tylko przed klasą robotniczą, ale i przed postępowymi uczonymi, czego wyrazem jest usunięcie przez rząd francuski prof. Jolliot-Curie ze stanowiska komisarza do badań nad energią atomową.

Ale gdy stwierdzamy, że ta histeryczna polityka imperializmu jest wyrazem jego słabości, nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że polityka ta nie jest niebezpieczna. Świadomość bliskiego końca budzi w obozie imperialistycznym desperackie tendencje ryzyka. Jak zbrodniarz skazany na śmierć, tak trusty amerykańskie, nad którymi historia wydała już wyrok, chciałyby całą ludzkość pociągnąć za sobą w przepaść, chciałyby pchnąć świat w nową wojnę.

Dlatego właśnie

walka o pokój jest dziś zadaniem doniosłym i pilnym

Z takiego stanu rzeczy wynikają dla nas jasne zadania. Razem z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi, musimy skupić się mocniej niż kiedykolwiek wokół Związku Radzieckiego, potężnej i niewzruszonej opoki pokoju i postępu. Kiedy nasi bracia, robotnicy krajów kapitalistycznych, odmawiają wyładowania broni amerykańskiej i produkcji sprzętu wojennego, ponosząc w tej walce ofiary krwi i życia, my, w Polsce Ludowej, — musimy nieustannie podnosić wydajność i dyscyplinę pracy, pracować szybciej i lepiej, podnosić naszą wiedzę i kulturę, żeby coraz bardziej umacniać obóz socjalizmu, który jest przodującą siłą wielkiego obozu pokoju.

Za kilka dni rozpocznie się u nas zbieranie podpisów pod apel Światowego Komitetu Bojowników o Pokój. Apel ten żąda zakazu broni atomowej i piętnuje jako rząd zbrodniarzy wojennych ten rząd, który pierwszy użyłby broni atomowej w celach wojennych. Apel ten, prosty i dla każdego zrozumiały, posiada ogromną siłę mobilizującą. Wędruje on już po całym świecie i stuka do wszystkich drzwi. Układają się pod nim podpisy mężczyzn i kobiet, robotników i chłopów, uczonych i artystów, komunistów, demokratów i katolików, ludzi różnych zawodów, różnych przekonań, różnych narodowości i ras. Miliony, setki milionów podpisów oznaczać będą zmobilizowanie całej niemal ludzkości przeciwko atomowym awanturnikom, oznaczać będą, że to cała ludzkość zdecydowana jest postawić imperialistów pod sąd, jako zbrodniarzy wojennych.

Wkrótce złożymy i my, Polacy nazwiska swoje pod apel sztokholmski

STANIEMY DO TEGO APELU BOJOWNIKÓW O POKÓJ WSZYSCY, KTÓRYM DROGI JEST NASZ KRAJ OJCZYSTY I NASZE WSPANIAŁE BUDOWNICTWO, WSZYSCY, KTÓRZY CHCEMY W POKOJU BUDOWAĆ POLSKĘ LUDOWĄ, KULTURALNĄ I SZCZĘŚLIWĄ.

Wczorajsze potężne manifestacje 1-majowe, w których dominowało hasło walki o pokój, wyraziły dobitnie postawę i wolę naszego narodu. Niechże pracownicy naszej oświaty, nasi literaci i artyści, pracownicy naszej prasy i całego naszego frontu kulturalnego podtrzymują i rozpłomieniają tę wolę. Niech pomogą przekuć ją we wszystkich dziedzinach naszego życia w codzienny czyn na rzecz Polski Ludowej i pokoju.

Stoimy w pierwszych szeregach wielkiej międzynarodowej batalii o pokój. Wygramy tę batalię, bo o pokój czynem walczyć będzie cały naród polski, bo o pokój walczą wraz z nami ludy wszystkich krajów, bo na czele tej światowej walki stoi potężny i czujny Związek Radziecki.

„Ojciec polskiej rewolucji"

współautor Konstytucji 3 maja — ksiądz HUGO KOŁŁĄTAJ

200 lat temu, w rodzinie zubożałej szlachty kresowej, urodził się Hugo Kołłątaj (1 IV 1750 — 28 II 1812). Pedagog, uczony, pisarz i myśliciel, a zarazem polityk i człowiek czynu — Kołłątaj jest jedną z najciekawszych postaci naszej historii. Postacią nieprzeciętnie wielkiej miary — i krzywdząco mało znaną. A przecież obok ks. Staszica, był ks. Kołłątaj najwybitniejszym ideologiem polskiego obozu postępu w tragicznym okresie schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

I podczas gdy Staszic trzymał się raczej z dala od bezpośredniej walki politycznej, Hugo Kołłątaj zgłębił wszystkie wiry tej walki. Był nie tylko współautorem, i to bodaj najważniejszym, Konstytucji 3 Maja; był nie tylko doradcą polityczno-społecznym Tadeusza Kościuszki. Był ponadto samodzielnym przywódcą politycznym: „przyjacielem ludu", „ojcem polskiej rewolucji", „polskim jakobinem" — jak go nazywali współcześni.

Aby ogarnąć wielkość Kołłątaja oraz postępową, a nawet rewolucyjną rolę, którą odegrał ten ksiądz, doktor teologii, doktor prawa i doktor filozofii — należy działalność autora „Listów Anonima" osądzić mocno w konkrecie historycznych faktów.

Reformator oświaty (1776 — 1786)

Obdarzony jasnym, chłonnym i wszechstronnym umysłem, niezwykłą pracowitością i ambicją — Hugo Kołłątaj obrał drogę duchowną, jako jedyną, która w ówczesnych warunkach dawała ubogiemu szlachcicowi możność wybicia się. W wieku osiemnastu lat, z dyplomem doktora filozofii Akademii Krakowskiej w kieszeni, udaje się do Wiednia i Rzymu, gdzie uzupełnia swą wiedzę. Teologia nie przeszkadza mu nasiąknąć ideami francuskich Encyklopedystów i angielskiego filozofa Locke'a. Po powrocie do kraju staje się Kołłątaj mózgiem i duszą Komisji Edukacji Narodowej — mimo, że formalnie nie jest jej członkiem (1776—1786).

Kołłątaj zrozumiał szybko, że reforma szkolnictwa dokonana przez ks. Konarskiego, nie jest wystarczająca; żeby ocalić kraj i zrealizować nieodzowną reformę państwa, należy zbudować świecką szkołę narodową. Ten ksiądz kanonik kapituły krakowskiej rozumie, że należy za wszelką cenę wyrwać monopol wychowania z rąk ciemnego kleru, zwłaszcza zakonnego. I pisze ks. Kołłątaj o ojcach Jezuitach: „Szło im głównie o wprawienie młodzieży w różne praktyki nabożeństwa, jako środek ulegania przez całe życie spowiednikom i ojcom duchownym... Nikt bardziej nad Jezuitów nie czuł, jak trudno jest w narodzie nadto z naukami i umiejętnościami oswojonym przewodzić: wygodniej więc im było utrzymać swój kredyt w kraju fanatyckim, zajętym suchymi nabożeństwa praktykami." Wielką zasługą Kołłątaja pozostanie rozwiązanie najtrudniejszego problemu Komisji Edukacji Narodowej: problemu dostarczenia szkołom świeckim nauczycieli.

Mianowany wizytatorem (1778) a później i rektorem Akademii Krakowskiej, Kołłątaj dokonywa w tym zaśniedziałym i odrętwiałym uniwersytecie prawdziwej rewolucji. Wprowadza wyklęte nauki przyrodnicze, wyrzuca za okno średniowieczno-scholastyczne metody — ku świętemu oburzeniu starych profesorów, kurii biskupiej i czerni szlacheckiej. Trzy lata pracy Kołłątaja przekształcają Akademię Krakowską w nowoczesny uniwersytet.

W wirze walki politycznej (1786 — 1794)

Przeniósłszy się do Warszawy, bierze Kołłątaj od razu bezpośredni udział w walce politycznej.

W tym okresie krytyka Kołłątaja nie wykracza jeszcze poza pozycje — i interesy — postępowej szlachty. Kołłątaj pragnie „dolać świeżej oliwy do dogorywającej lampy szlacheckiej". I głównie broni wówczas Kołłątaj praw mieszczaństwa, głosząc właściwie ideę reformy społecznej, która częściowo zachowuje przywileje szlachty. Dopiero niedojrzałość społeczno-polityczna i nadmierna ugodowość wyższego mieszczaństwa oraz Targowica sprawią, że (w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej) Kołłątaj zrozumie wagę zagadnienia chłopskiego — i pójdzie konsekwentnie dalej, w kierunku jakobinizmu.

W tym też okresie, jako wynik zbliżenia do mieszczaństwa, powstaje słynna „Kuźnica" Kołłątajowska: rodzaj klubu politycznego i zarazem ogniska propagandy postępowej. To na wezwanie „Kuźnicy" zgromadziły się przed Zamkiem Królewskim — w dniu 3 maja 1791 roku — tłumy „pospólstwa" i żołnierzy, zbawczo samą swoją obecnością wpływając na stanowisko Sejmu, który niemal jednogłośnie uchwala wreszcie Ustawę Majową. „Kuźnica" i „Hugoniści" (tak nazywano zwolenników i uczniów Kołłątaja) zradykalizują się szybko i odegrają w wydarzeniach z kwietnia, maja i czerwca 1794 roku w Warszawie wybitnie rewolucyjną rolę.

Konsekwentnie — naprzód

Targowica — ten spisek magnaterii i zacofanej szlachty, które broniąc swoich przywilejów, sprzymierzają się z caratem przeciw własnej Ojczyźnie — zaskakuje Kołłątaja. Ma chwilę wahania, a nawet załamania. Uniósłszy głowę za granicę, szybko jednak odnajduje busolę. Ogłasza pracę „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja", w której usprawiedliwia kompromisowy charakter Konstytucji, zwłaszcza w sprawie chłopskiej, ale równocześnie wskazuje wyjście: udzielenie szerszej wolności ludowi. I czynnie bierze udział Kołłątaj w przygotowaniu powstania.

Kiedy Insurekcja Kościuszkowska wybucha (1794) Kołłątaj wraca do kraju, obejmuje trudne i odpowiedzialne funkcje „prezydenta wydziału skarbowego" (ministra skarbu); jest doradcą Kościuszki w sprawach politycznych; jest współautorem Uniwersału Połanieckiego.

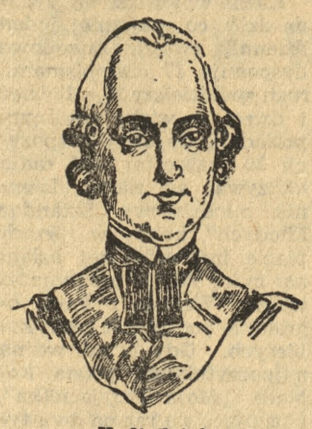

H. Kołłątaj.

W Warszawie „pospólstwo" wita Kołłątaja entuzjastycznie, instynktem wyczuwając w nim prawdziwego „przyjaciela ludu". Bo też Kołłątaj coraz lepiej rozumie konieczność zastąpienia „łagodnej rewolucji" rewolucją prawdziwą. Wraz z najbliższymi swoimi współpracownikami — „hugonistami" Jasińskim, ks. Meyerem i Konopką — Kołłątaj organizuje „Klub Rewolucyjny" i bierze udział w wypadkach majowych i czerwcowych 1794 roku, kiedy to zdrajcy, szpiedzy, targowiczanie i wrogowie spośród magnaterii świeckiej i duchownej zawisają na szubienicy.

Zmowa wrogości i milczenia

Po klęsce powstania; po 8 latach, spędzonych w więzieniu, do którego go wtrącił, usłużny wobec carskich „obrońców cywilizacji", cesarsko-apostolski rząd austriacki — ks. Hugo Kołłątaj wraca do kraju pod koniec 1802 roku.

Wyzuty z wszelkiego dobytku; sterany i sponiewierany, a jednak nie złamany na duchu, a jednak pełen niespożytej energii i bardziej niż kiedykolwiek przekonany o nieodzowności „rewolucji polskiej", wraca Hugo Kołłątaj do kraju — i natychmiast osacza go niewidoczny, ale równie jak więzienny srogi mur wrogości i niechęci. Magnateria, szlachta, hierarchia kościelna (nie mówiąc już ani słowa o rządzie carskim) widzi w ks. Hugonie Kołłątaju, najbliższym współpracowniku Tadeusza Kościuszki — „krwawego jakobina", „terroryzmu naczelnika", nosiciela „zarazy francuskiej rewolucji".

Trwa wokół Kołłątaja zmowa wrogości i milczenia.

*

I trwała długo, bardzo długo. Oficjalnie historiografia szlachecko-burżuazyjnej Polski usiłowała ukryć prawdę o ks. Hugonie Kołłątaju tak jak usiłowała ukryć prawdę o Mickiewiczu, zwłaszcza z okresu „Trybuny Ludów".

To był system fałszowania historii narodowej. To była — jeśli chodzi o Kołłątaja — cząstka owej misternie rozsnuwanej legendy o Polsce sennie konserwatywnej, nie znającej walk klasowych, obcej a nawet wrogiej wszelkiej rewolucji. Chodziło o zasypanie piaskiem milczenia tkwiącego głęboko w naszej historii narodowej nurtu rewolucji polskiej.

B. W.

SUKCESY i nieporozumienia w upowszechnianiu kultury

90 milionów egzemplarzy książek rozprowadzi w roku bieżącym po kraju „Dom Książki". Książki te trafią do rąk uczącej się młodzieży, do rąk robotników i chłopów, znajdą się na półkach bibliotek fabrycznych, wiejskich i szkolnych.

Każda nowa książka w kraju — to nowa cegła w gmachu powszechnej oświaty i kultury, nowe narzędzie w rozwoju ekonomicznym kraju, w ideologicznym doskonaleniu człowieka, to powiększenie stanu uzbrojenia mas w walce o pokój.

Martwe pozycje

Nie wystarczy jednak drukowanie książek i zapełnianie nimi półek w nowo budowanych bibliotekach. Książka, po którą nikt nie sięga, która bezczynnie stoi na półce bibliotecznej, nie ma wystrzępionych rogów w nieustannej wędrówce z rąk do rąk — jest pozycją martwą. Nie rozpala umysłów, nie porusza serc, nie rozszerza świata.

Są jeszcze w kraju biblioteki, zwłaszcza te najważniejsze, choć najmniejsze — biblioteki wiejskie i świetlicowe, które są jakby zamkniętymi na głucho magazynami niewykorzystanej energii.

„Są biblioteki, lecz często rozproszone po różnych instytucjach, nierzadko — bez bibliotekarzy. Książki leżą jako martwy, niewykorzystany kapitał" — stwierdzono w czasie konferencji, omawiającej działalność Komisji Głównej do Spraw Kultury.

Brak bibliotekarzy, brak instruktorów bibliotecznych jest jedną z poważnych przeszkód w należytym rozwoju akcji upowszechniania książki.

Środki zaradcze

Komisja Główna do Spraw Kultury już dawno doceniła ten brak i duży nacisk kładzie na sprawę szkolenia kadr pracowników i instruktorów bibliotecznych. Plan szkolenia kadr kulturalno-oświatowych na rok bieżący przewiduje wyszkolenie około 3000 bibliotekarzy i instruktorów bibliotecznych oraz 7000 kierowników zespołów dobrego i planowego czytania.

Wykonanie tego planu w znacznym stopniu pozwoli wypełnić istniejące luki i zasadniczo przyczyni się do usunięcia szkodliwej fikcji, którą jest biblioteka bez czytelników, książka, leżąca bezużytecznie na półce.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy musi przynieść realne osiągnięcia. Terenowy aktyw kulturalno-oświatowy winien zobowiązać się do pełnego wykorzystania istniejących punktów bibliotecznych, do uruchomienia książki.

Świetlica — ogniskiem kultury

Książka jest narzędziem. Zaczyna żyć dopiero w rękach człowieka, działając na jego umysł i wyobraźnię. Jest jedną z form upowszechnienia oświaty i kultury. Książka wymaga odbiorcy. Inne formy kulturalne wymagają przede wszystkim twórców. Podstawową organizacją, która może wiele tych form ożywić, wypełnić je treścią — jest świetlica i związane z nią artystyczie zespoły świetlicowe.

I na tym polu istnieją poważne braki, związane zarówno ze szczupłością kadr, jak i nie zawsze właściwym rozumieniem sensu i istoty pracy świetlicowej.

Według opinii Głównej Komisji do Spraw Kultury w roku bieżącym musimy przeszkolić co najmniej 30 000 aktywistów pracy świetlicowej.

Zagadnienie masowego szkolenia kadr pracowników kulturalno-oświatwych, zwłaszcza w zakresie pracy świetlicowej, jest jednym z podstawowych zagadnień polityki kulturalnej. Szkolenie tych kadr na własną rękę przez różne organizacje — jak to było dotychczas najczęściej praktykowane — prowadzi do szkodliwego chałupnictwa w ważnej dziedzinie życia kulturalnego.

W wielu wypadkach nawet wielkie zakłady przemysłowe nie zdobyły się dotychczas na odpowiednie do stanu załóg pomieszczenia świetlicowe. Niedocenianie wagi i znaczenia społecznego i politycznego świetlicy robotniczej prowadzi do spychania tego zagadnienia na margines spraw zakładowych i wydatnie osłabia pracę świetlic.

Są i inne zjawiska: W Biuletynie Informacyjnym Głównej Komisji do Spraw Kultury czytamy: „Mimo sukcesów ruchu amatorskiego, nadal kwitnie podejrzana „radosna twórczość", nadal bezkarnie popisują się „dzikie zespoły", które nierzadko karmią widzów „Żywotem św. Genowefy" lub sztukami bezwartościowymi, jak: „Kobieta — wino — dancing", lub wręcz obcymi, jak: „Grunt — to forsa".

Mamy ogromne sukcesy w akcji upowszechniania kultury, sukcesy widoczne i łatwo sprawdzalne. Widzimy jednak także niedociągnięcia. Usuwanie tych niedociągnięć jest obowiązkiem każdej komórki terenowej, obowiązkiem organizacji masowych, obowiązkiem każdej aktywnej jednostki.

St. G.

Robotnicy piszą powieść o Starym Mieście

Rozmowa z zespołem „Budujemy"

Nazywają siebie „Robotniczym Zespołem Literackim — Budujemy". Jest ich pięciu: Wacław Adamski, hydraulik — obecnie inspektor współzawodnictwa i modernizacji, II sekretarz komitetu partyjnego, Marian Kuran, elektryk-monter — obecnie inspektor bezpieczeństwa i higieny pracy, I sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, Tadeusz Michalak, ślusarz — obecnie inspektor modernizacji i I sekretarz komitetu partyjnego, Henryk Narożniak, murarz — obecnie starszy mistrz murarski, oraz Edward Sobczak, murarz, przodownik pracy — obecnie inspektor modernizacji.

Szóstą osobą w zespole jest Grażyna Terlikowska — Woysznis, urzędniczka BOS, reżyserka i sekretarka — jak sama siebie nazywa — zespołu „Budujemy".

Członkowie zespołu są pracownikami PPB — KAM (Konserwacja i Architektura Monumentalna). Zatrudnieni są przy budowie Starego Miasta i Zamku Królewskiego. Większość z nich budowała Trasę W—Z, niektórzy budowali już most Poniatowskiego. Praca przy odbudowie stolicy złączyła ich mocno, wytworzyła więź niemal rodzinną. To są ci ludzie, którzy pracą swych rąk wyczarowali z gruzów piękno Mariensztatu, strzelistość kolumny Zygmunta, urok Nowego Światu, rozpięli strunę mostu Śląsko-Dąbrowskiego i wciąż czynią Warszawę coraz piękniejszą, coraz droższą, młodą i mocną — jak ich ręce.

Zespół powstał przed miesiącem z inicjatywy Grażyny Woysznis, która zaproponowała Adamskiemu i Kuranowi, aby spróbowali spisać swoje wrażenia, doświadczenia i obserwacje o pracy i ludziach budowy.

— Spotkałam się — mówi Grażyna Woysznis — z natychmiastową gotowością podjęcia takiej pracy, powiem więcej — z potrzebą wypowiedzenia się u kolegów.

— Jesteśmy wdzięczni koleżance Woysznis za podsunięcie nam tej myśli — mówi Adamski. — Tyle się u nas nagromadziło różnych rzeczy, różnych myśli. Teraz to wszystko możemy powiedzieć. Słyszymy, że literaci idą w teren, do zakładów pracy, do fabryk, na budowy, żeby patrzeć, poznawać i potem pisać o pracy i ludziach. Chcemy wyjść im naprzeciw. Dać coś ze siebie. Coś takiego: ludzie budowy — sami o sobie. Postanowiliśmy napisać książkę o budowie Starego Miasta. Nie wiemy jeszcze, czy to będzie powieść, czy zbiór opowiadań. Pierwsze opowiadanie — może to będzie pierwszy rozdział — postanowiliśmy napisać na Pierwszego Maja. To takie nasze zobowiązanie.

— Naszym głównym celem — mówi Kuran — jest wychowanie ludzi. Chcemy to robić przez pokazanie prawdziwie, tak jak jest w rzeczywistości, ludzi wartościowych dzielnych i małej, coraz mniejszej grupki takich, co nam jeszcze przeszkadzają w pracy. Wszystkie nazwiska i zdarzenia są prawdziwe. Zmieniliśmy tylko nazwiska tych, o których musieliśmy mówić źle. Nie rezygnujemy z nikogo, poza zdeklarowanymi wrogami, nikogo nie odtrącamy, toteż nie chcemy nikogo piętnować publicznie, jeżeli może się jeszcze poprawić...

Rozmawiam w stołówce robotniczej — baraku, zbudowanym na jezdni ulicy Podwale. Przez otwarte okna wlewa się szum pracy. Dudnią koła wagonów kolei, wywożącej gruz, stukają młotki, zgrzytają piły, niestrudzenie dźwięczą kielnie.

— Jesteśmy tak związani ze Starówką — mówi Kuran — że nikt by nas od niej nie oderwał. Nie tylko ja tak czuję. Praca wychowuje i kształci ludzi. Wymaga innego zupełnie podejścia. To zabytek — tu każda cegła ma swoją historię. O tym każdy pamięta. Dziś nie znajdzie pan tu robotnika, który by nie odróżnił cegły gotyckiej od barokowej, czy romańskiej. U nas jest współzawodnictwo przede wszystkim w jakości pracy. Budowa Starego Miasta wychowuje ludzi, jak mało która...

Prawie wszyscy członkowie Literackiego Zespołu Robotniczego „Budujemy" mieszkają w złych warunkach. („Nam nie uchodzi ubiegać się o mieszkania" — mówi Kuran). Warunki te uniemożliwiają im pisanie w domu. Po skończonej pracy, po wypełnieniu licznych obowiązków społecznych, zbierają się razem i przystępują do pracy literackiej. Żaden z nich nigdy nie pisał. Praca jest kolektywna. Ustalają wspólnie plan danego fragmentu, omawiają treść, każdy dorzuca swoje.

— Kłócimy się nieraz zawzięcie, kiedy trzeba ustalić jakiś szczegół, opisać jakieś wydarzenie, przytoczyć czyjeś słowa...

— Albo opisać kolor ściany!

— Bywa i tak. Ale to wszystko na dobre wychodzi.

— Koleżanka Grażyna wszystko wiernie notuje.

— Potem czytamy to, co zanotowała poprawiamy, zmieniamy, dopóki nie jesteśmy wszyscy zgodni.

— U nas nie ma naciągania. Narożniak i Sobczak nie pozwolą, żeby „filar" opisać nieprawdziwie, inni też znają swoje dziedziny pracy. Żaden fachowiec nie powie, że jego robota jest źle pokazana.

— Dużośmy się nauczyli z książki Ażajewa „Daleko od Moskwy". Niektórzy czytali ją po parę razy. To jest prawdziwa powieść o budowie i ludziach budowy. U Ażajewa znaleźliśmy wiele i spraw i ludzi takich samych, jak nasi ludzie i nasze sprawy.

Kiedy się słucha tych ludzi, kiedy się patrzy w ich oczy, rozumie się, czym jest prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy. Robotniczy Zespół Literacki „Budujemy" jest zjawiskiem naturalnym i zrozumiałym. Nie jest ważne, jaką wartość literacką będzie miała ich praca, jakie błędy z punktu widzenia formalnej krytyki literackiej popełnią oni w swych opowiadaniach. Ważne jest przekroczenie granicy pomiędzy zwykłą pracą tych murarzy, monterów, hydraulików (pracą, która przestała być tylko zajęciem zarobkowym), a twórczością artystyczną, która stała się potrzebą. Dla nich właśnie praca stała się twórczością, sztuka — przedłużeniem pracy, jej artystycznym odbiciem. Oni muszą wypowiedzieć swoje myśli i uczucia — to wszystko, co wzbudziła w nich i rozwinęła praca. Robotnik i artysta — to dwa ogniwa jednego procesu kulturalnego. Robotnik-artysta — to nowy czynnik tworzenia się kultury socjalistycznej.

— Chcemy napisać książkę o budowie Starego Miasta, nic więcej. Nie jesteśmy literatami, jesteśmy robotnikami. Literaci na pewno zrobią swoje, lepiej od nas. Ale chcemy dać dokument o naszej pracy. Chcemy wezwać inne załogi budowlane i przemysłowe do pójścia w nasze ślady. Niech też piszą o sobie i swej pracy. Niech się wypowiedzą. Może znajdzie się w tym coś wartościowego. Teraz czekamy na krytykę. Chcemy się z niej dużo nauczyć...

Pierwszy w Polsce robotniczy zespół literacki zrobił już to, co nie udało się wielu polskim literatom: przystąpił do pisania o budowie.

Stanisław Grzelecki

Ludowa Republika Węgierska

prezentuje swój dorobek

U wejścia do pawilonu Ludowej Republiki Węgierskiej wita zwiedzających galeria ogromnych fotosów, prezentująca węgierskich bohaterów pracy. Najdzielniejsi z robotników, chłopów i inteligentów przedstawiają nam równocześnie wspaniałe owoce swego wysiłku. Owocem są tu nie tylko ich własne osiągnięcia, lecz przede wszystkim fakt poderwania szerokich mas do entuzjastycznej pracy przy budowaniu nowych, ludowych Węgier

Przełamano zacofanie

Musimy tu przypomnieć, że do wyzwoleńczego roku 1945 Węgry należały do szeregu krajów europejskich, traktowanych przez kapitalistyczne mocarstwa jako półkolonie z pozorami suwerenności, z których można było eksploatować nieprzebrane bogactwa. Słabo uprzemysłowione Węgry stanowiły bazę surowcową dla imperialistycznych państw zachodnich, a na krótko przed ostatnią wojną i w czasie jej trwania, były spichrzem oraz magazynem hitlerowskich Niemiec.

Z Węgier wywożono surowce, a do Węgier importowano gotowe fabrykaty. W nieopisanym trudzie i w warunkach niesłychanego wyzysku pracował węgierski chłop i robotnik pozbawiony elementarnych niejednokrotnie zdobyczy cywilizacji i kultury.

Wyzwolone w roku 1945, przez bohaterską Armię Czerwoną, Węgry — zrzuciły z siebie równocześnie dwa jarzma — kapitalistyczny ucisk wewnątrz własnego kraju oraz polityczną i gospodarczą zależność od dawnych eksploatatorów imperialistycznych. Pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących bratni nam naród wkroczył na drogę pracy dla umacniania pokoju i przeobrażania życia społecznego w kierunku realizacji zasad marksistowsko — leninowskich. Węgry, tak jak i nasz kraj, korzystał przez cały ostatni swój okres z pomocy i doświadczeń Związku Radzieckiego, a budując u siebie nowy ustrój i zwalczając wewnętrznych wrogów ludu — szczycą się już dzisiaj wspaniałymi osiągnięciami.

O 3040 proc. więcej

Te osiągnięcia prezentują nam Węgrzy na MTP w swym bogatym pawilonie. Już pierwszy wykres, rzucający się w oczy zwiedzającym, głosi, że w roku ubiegłym produkcja samych tylko obrabiarek wzrosła do 3040 proc. w stosunku do produkcji przedwojennej Ta cyfra najlepiej obrazuje, jak spiesznie odbywa się rozbudowa ciężkiego przemysłu nad Dunajem. W węgierskim planie 5-letnim (zaczętym 1 stycznia 1950 roku) wzrost produkcji obrabiarek wyniesie dalszych 223 procent. To tylko jeden dział wytwórczości. Nie zapominajmy, że Węgrzy szczycą się już wielu innymi gałęziami swego przemysłu.

Obok ciężkich i doskonale prezentujących się maszyn podziwiamy potężne motory elektryczne marki „Ganz", sprzęt elektrotechniczny, różnego rodzaju tablice rozdzielcze, generatory, liczniki, aparaty Rentgena i szereg części do urządzeń elektrotechnicznych. Węgierska produkcja maszyn elektrycznych i sprzętu elektrotechnicznego zdobywa sobie coraz większe uznanie.

Sukces współzawodnictwa pracy

Zapoczątkowany przed dwu laty na Węgrzech ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy, przyczynił się w ogromnej mierze do nadania każdemu rodzajowi wytwórczości potężnego rozmachu i wysokiej jakości. To współzawodnictwo objęło już od 70 do 80 procent załóg we wszystkich bez mała zakładach. Nie ma więc na Węgrzech wygasłych kominów fabrycznych, martwych obiektów, ale wprost przeciwnie — wznoszą się nowe mury fabryk, rozpalają nowe paleniska w kotłowniach i elektrowniach. W planie 5-letnim przewidzieli Węgrzy 50 miliardów forintów na rozbudowę przemysłu ciężkiego i elektrycznego. W dolinie Dunaju czynnych będzie w roku 1955 o 86 proc. więcej fabryk aniżeli pracuje ich obecnie.

Rozwija się węgierski przemysł lekki. W pawilonie oglądamy więc mocne i estetyczne motocykle, rowery i maszyny do szycia marki „Csepel", komplety narzędzi chirurgicznych, aparaty kinematograficzne, projekcyjne, zegary i urządzenia sanitarne. W dziale chemicznym wystawiono farby i kosmetyki; w dziale włókienniczym zwracają powszechną uwagę wzorzyste jedwabie oraz piękne w deseniach tkaniny bawełniane. Obok — bogate futra konkurują z galanterią skórzaną i haftowanymi bluzkami typu ludowego. Nie brakuje w pawilonie mebli, wytworów przemysłu szklanego i porcelanowego.

Rezultaty przebudowy gospodarczej

Bardzo bogato zaprezentowano dział spożywczy. Węgrzy są krajem rolniczym i dlatego na ten odcinek postawiono specjalny nacisk. Przetwory zbożowe, warzywnicze i owocowe nęcą wzrok swą apetycznością. Węgierskie wina cieszą się od wieków doskonałą opinią i zajmują w branży spożywczej czołowe miejsce. Ten rodzaj wytwórczości interesuje wszystkich zwiedzających.

Ale przemiany strukturalne przekształcają stopniowo Węgry z kraju typowo-rolniczego na kraj rolniczo-przemysłowy. Dąży się więc do jak największego uspółdzielczenia wsi węgierskiej i do zastosowania w gospodarce rolnej nowoczesnych i planowych metod pracy. Podniesienie liczby traktorów do 19 500 i rozszerzenie plantacji bawełny do 100 000 morgów — to tylko dwa charakterystyczne przykłady dążeń Węgrów na terenie rolnictwa.

Problemy socjalne

Ładny pawilon Ludowej Republiki Węgierskiej ilustruje również osiągnięcia naszych sąsiadów na odcinku rozwiązywania problemów socjalnych. Z wykresów, fotografii i grafikonów widzimy, że coraz lepszą jest opieka nad człowiekiem pracy. Wyraża się ona w dążeniu do stworzenia mu najdogodniejszych warunków pracy i życia, do zapewnienia mu troskliwej opieki lekarskiej i udostępnienia wszystkich urządzeń społecznych, socjalnych, kulturalnych. 180 tysięcy nowych mieszkań dla ludzi pracy wybudują Węgrzy w planie 5-letnim, na budowę nowych urządzeń uzdrowiskowych i wczasowych przeznaczono miliard forintów.

Wspólnotą dążeń narodów polskiego i węgierskiego budowy socjalizmu zbliżą nas coraz bardziej. Wyraża się to w stałym zacieśnianiu współpracy między obu narodami na każdym polu, a w szczególności w wymianie towarowej. Przegląd wzajemnych osiągnięć na MTP zacieśnia węzły ugruntowanej już przyjaźni polsko-węgierskiej, przyjaźni obu pracujących narodów.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Na Placu Bohaterów wznosi się najpiękniejszy pomnik Budapesztu, skupiający w swym kręgu posągi wszystkich wybitnych królów i bohaterów węgierskich

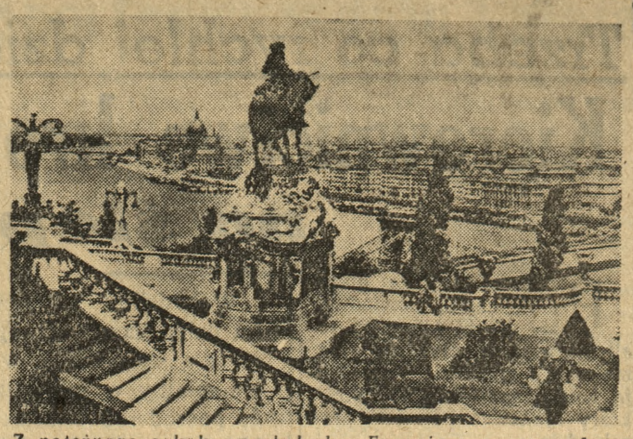

Z potężnego cokołu spogląda ks. Eugeniusz na swe ukochane miasto

BASTYLIE
które pozostały jeszcze do zburzenia

Telefonem od korespondenta API

Późno przyszła tegoroczna paryska wiosna. Pierwszy, wspaniały, prawdziwie wiosenny dzień przypadł właśnie 1 maja. Ramy, stworzone przez przyrodę dla 1-majowego święta, harmonizowały z jego polityczną treścią. Robotniczy Paryż, Paryż pokoju, młodości i pracy defilował w ciągu długich 5 godzin z placu Nation na plac Bastylii.

42 partie i organizacje demokratyczne wzięły udział w tegorocznej manifestacji, potężniejszej niż wszystkie, które dotychczas oglądał Paryż — od świadomej awangardy klasy robotniczej, Francuskiej Partii Komunistycznej, poprzez masową organizację związkową, jedyną rzeczniczkę interesów pracujących — generalną konfederację pracy aż do głównego sztabu walki przeciw wojnie, bojowników o wolność i pokój. Hasłem naczelnym tegorocznego święta jest hasło, zamykające w sobie treść wszystkich innych — hasło walki o pokój.

Po rozprażonym bruku placu Bastylii, między strzelistą kolumną geniusza wolności a odświętną trybuną, na której stanęli najlepsi Francuzi epoki: Thorez i Marty, Joliot-Curie i postępowy katolik Debry — defilowali starcy i dzieci, robotnicy i intelektualiści, mężczyźni i kobiety, Francuzi i Vietnamczycy. Na historycznym placu znowu nabrały sensu trzy słowa, które w marshallizującej się, oficjalnej Francji, uległy tak potwornej dewaluacji: wolność, równość i braterstwo.

Przed trybuną przesuwają się inwalidzi pracy na wózkach i szczudłach. Kapitalistyczne społeczeństwo „kulturalnego" zachodu wyrzuca na szmelc tych, którzy w ciężkiej pracy stracili zdrowie. Niesiony transparent głosi: „ani grosza na wojnę!", „żądamy podwyższenia głodowych rent starczych!".

Z tysięcy młodych piersi wybucha okrzyk: „będziemy żołnierzami pokoju!", „nie będziemy bić się za amerykańskich miliarderów!", „nigdy nie skierujemy broni przeciw bohaterom Stalingradu!".

Z tłumu młodzieży wyrywa się ku trybunie jakiś robotnik. Wręcza profesorowi Jolliot-Curie plik papierów. To podpisy Francuzów, którzy nie chcą, aby bomba atomowa zniweczyła dorobek ludzkości. Podpisy tych, którzy podjęli inicjatywę sztokholmską.

Paryski tłum, potężny rewolucyjny tłum, który przedefilował od placu Nation do Bastylii, nie jest osamotniony. Wielki bój o pokój toczy się pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Obóz pokoju nie zna granic.

800 milionów wolnych ludzi w Związku Radzieckim, w Chinach i w krajach demokracji ludowej święci 1 maja pod znakiem wolności i pokojowego budownictwa. W kraju zwycięskiego socjalizmu zapomniano już na zawsze słowo „bezrobocie". Kto widział tłum paryskich robotników 1 maja 1950 roku — uwierzy, że i we Francji nadejdzie czas, gdy słowo to pójdzie w zapomnienie. Po drodze czeka jednak walka: czekają Bastylie, które pozostały jeszcze do zburzenia.

Claude Domergue

Film w służbie oświaty i obrony pokoju

Rola filmu w upowszechnianiu oświaty wzrasta coraz bardziej w miarę doskonalenia technicznego kinematografii i obejmowania filmem coraz szerszych dziedzin wiedzy i praktyki.

Obok filmu szkolnego, stanowiącego niezwykle cenną pomoc w nauczaniu, rozwija się film popularno naukowy, szerzący wiedzę o świecie wśród najszerszych warstw, walczący — zgodnie ze zdobyczami nauki — z ciemnotą i zacofaniem starych, fałszywych poglądów.

Każdy, kto widział znakomity film radziecki pt. „Ożywienie organizmów" i wyszedł wstrząśnięty tym, co zobaczył na ekranie, przyzna, że film ten przemawia z niezwykłą siłą do widza, że ukazuje mu nowy, rewolucyjny obraz życia, wywołuje podziw i szacunek dla ludzkiej myśli.

Film ten przedstawia doświadczenia dokonywane na psach, zapoczątkowane przez Pawłowa i prowadzone nadal przez uczonych radzieckich. Odcięta głowa psa, ożywiona strumieniem świeżej krwi, którą aparat, zastępujący serce, tłoczy do tętnic mózgowych, pierwsze westchnienie płuc zwierzęcia, pierwsze uderzenie tętna organizmu, który uśmiercono przez wykrwienie, a następnie ponownie ożywiono przy pomocy sztucznego krwiobiegu — ten wielki triumf człowieka nad śmiercią jest wstrząsem, który burzy w ciągu paru minut metafizyczny światopogląd niejednego widza; stanowi on bardziej widoczny dowód słuszności stanowiska materialistycznego, niż długi, trudny wykład.

*

Nie ma takiej dziedziny wiedzy, czy to przyrodniczej, czy technicznej, której film — drogą obrazowego przedstawiania zjawisk — nie uczyniłby dostępną dla masy odbiorców. Film popularno-naukowy jest potężną niezastąpioną bronią w walce z przesądami, zakorzenionymi w umysłach ludzi, wychowanych w starych, fałszywych poglądach na świat.

Szczególnie na wsi, która przez tyle wieków celowo była odgradzana od źródeł wiedzy, gdzie ciemnota i zabobon były przez dwór i plebanię pielęgnowane jako czynniki, sprzyjające utrzymaniu „rządu dusz", a więc, w konsekwencji, czynniki klasowego podziału, gdzie jeszcze pokutują resztki tych obciążeń — właśnie film jest znakomitą bronią przeciwko zabobonom, kluczem, otwierającym okna prawdy na świat.

Film nie zastąpi książki i prasy, ale — podobnie jak radio — uzupełnia je, wzmacnia ich działanie, często zachęca do nich. Wśród narzędzi upowszechniania oświaty, film należy do narzędzi głównych.

*

Polska Ludowa doceniając szczególną przydatność filmu w wielkim dziele upowszechniania oświaty, duży wysiłek skierowała na udostępnienie filmu masom wiejskim. Obok istniejącej już sieci kin ruchomych powstaje sieć kin stałych, jedno z największych osiągnięć w naszym życiu kulturalnym. W chwili obecnej ilość tych kin sięga około 200, do końca roku bież. wzrośnie ona do 600, a przy końcu planu 6-letniego, wieś otrzyma 4000 stałych kin. Będą one nie tylko ośrodkami dobrej rozrywki, wychowania estetycznego milionowych mas chłopskich — staną się także ośrodkami rzetelnego kształcenia umysłowego mas w duchu nowoczesnej nauki, staną się łatwo dostępnymi wszechnicami wiedzy o świecie.

Niemniejszą rolę odgrywa film, zwłaszcza oświatowy, w środowiskach miejskich, szczególnie robotniczych. Wrastające potrzeby gospodarki narodowej wymagają coraz większych kadr światłych i wykwalifikowanych zawodowo pracowników. Wystarczy zobaczyć polski film o pracy tkaczy, ażeby zrozumieć, jak wielkie znaczenie ma film instruktażowy dla doskonalenia zowodowego. Przemysł polski docenia wagę takich filmów, toteż nieustannie wzrasta ich ilość, poziom oraz zastosowanie.

*

Oświata jest siłą, mobilizującą świadomość i wolę mas ludowych. Im bardziej jest powszechna, im bardziej wszechstronna, tym większe możliwości twórcze wyzwala w masach. Film w służbie oświaty jest jednym z najważniejszych środków mobilizacyjnych.

Zorganizowana świadomość mas jest najlepszą gwarancją pokoju. Wszystko więc, co świadomość mas budzi i rozwija, co poprzez oświatę kieruje myśli i wolę mas ku budowaniu, ulepszeniu życia, ku poznawaniu życia innych narodów, szerzeniu idei internacjonalistycznych — służy sprawie pokoju.

Film oświatowy jest jednym z najpotężniejszych środków kształtowania myśli ludzkiej. W Polsce tylko jeden rodzaj takich filmów — nieme filmy szkolne — ogląda rocznie 15 milionów młodzieży! Inne rodzaje filmów oświatowych rozpowszechniane są w jeszcze większym zasięgu.

Film oświatowy, nawet pozornie bardzo odległy od zagadnienia „pokój czy wojna", każdy film, który pokazuje wzrost naszej siły, stały postęp kraju, budzi słuszną dumę z osiągnięć pokojowej pracy, zbliża nas do kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego, nawiązuje do naszych własnych i bliskich nam u innych narodów tradycji walk wyzwoleńczych i rewolucyjnych — każdy tego rodzaju film oświatowy jest narzędziem pokoju.

Stanisław Grzelecki

Mówią cyfry i fakty

Tak było

W 22 szkołach wyższych w r. 1937/38 było 48.000 studentów.

(„Mały Rocznik Statystyczny")

* * *

W Polsce wysiłek oświatowy pod rządami sanacji maleje. W swym referacie na radzie oświecenia p. minister bardzo optymistycznie oświadczył, że w roku ub. (1932 — p. nasz) w Polsce było tylko 300 tys. dzieci bez szkół, a w bieżącym — 458 tys. Coraz trudniej jest chłopu i robotnikowi dotrzeć do źródeł oświaty, zwłaszcza w wyższych kategoriach szkoły. Któż bowiem są te 458 tysięcy dzieci bez szkoły? Oczywiście dzieci robotników i chłopów, zwłaszcza na kresach. Nowa ustawa o ustroju szkolnym, rozbijająca średnią szkołę na właściwą szkołę i 2-letnie liceum tak utrudnia chłopu dostęp do średniej szkoły, iż chłopskie dziecko tylko wyjątkowo dostanie się do owego liceum. Nawet sanacyjny „Czas" stwierdził jesienią, że w tym roku szkolnym na niektóre wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapisało się ani jedno dziecko pochodzenia chłopskiego".

(„Naprzód" pismo przedwojennej PPS, z 25 I 1933 r.)

* * *

„Mały Rocznik Statystyczny" uszczęśliwiał swoich odbiorców wszelkimi kombinacjami na temat szkolnictwa. Studenci według wieku, wydziałów, wyznań... jednej pozycji nie można się było doszukać. Nie znalazłeś nigdzie danych na temat: studenci według pochodzenia socjalnego. To wstydliwe milczenie urzędowego wydawnictwa miało specyficzną wymowę.

Tak jest

W roku 1949 w 25 wyższych szkołach akademickich, 13 wyższych szkołach zawodowych, 14 wyższych szkołach nieakademickich czyli razem w 52 szkołach wyższych studiowało ponad 92 tysiące młodzieży.

* * *

W roku 1950 w 31 szkołach akademickich i 38 nieakademickich czyli razem w 69 szkołach wyższych mamy 117 tysięcy studentów, a więc przeszło dwa razy więcej niż w okresie przedwojennym.

* * *

Liczba studentów w wyższych szkołach zawodowych i akademickich (w r. 1950 — p. red.) wzrośnie w porównaniu z r. 1949 około 6 proc. Ogólna liczba absolwentów szkół wyższych zawodowych i akademickich wyniesie 15.000 osób, t. j. wzrośnie w porównaniu z r. 1949 o 77 proc., w tym wzrost absolwentów szkół technicznych wynosi 109 proc., a szkół rolniczych i leśnych 104 proc.

(„Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1950")

* * *

Skład socjalny młodzieży studiującej ulega stałym przesunięciom na korzyść młodzieży robotniczej i chłopskiej. W roku 1950 na pierwszym roku studiów młodzież ta stanowi 58 proc. ogółu słuchaczy. Opieka Państwa nad młodzieżą akademicką stale wzrasta. Wyraża się to w ciągłym powiększaniu ilości miejsca w domach akademickich, w ilości stypendiów mieszkaniowych oraz w ilości i wysokości stypendiów akademickich.

Zygmunt Klima i Zygmunt Jabłkowski

Trzeba co rychlej działać!

Kierownictwo krotoszyńskiego TOR-u

na ślepym torze

Wchodzimy na teren krotoszyńskiego TOR-u. Na dziedzińcu widzimy stertę koksu, wokół której uwijają się postacie w kombinezonach. Widok ten nie miałby w sobie nic osobliwego, gdyby nie fakt, że pośród robotników wyróżnia się mężczyzna w białej koszuli z zawiniętymi rękawami. Ubiór pracującego wskazuje na to, że jest on pracownikiem umysłowym. Ręce jego dzierżą krzepko szuflę, pot perli się na czole...

Podchodzimy do tej grupy i po chwili dowiadujemy się, że robotnicy realizują właśnie czyn pierwszomajowy a mianowicie urządzają boisko sportowe KS „Stal", który niedawno powstał przy zakładzie.

Pytamy ob. Żuchowskiego, przedstawiciela biura przy tej pracy, czy inni pracownicy umysłowi krotoszyńskiego TOR-u biorą udział w tej pracy? — Uśmiecha się melancholijnie. Nastaje moment kłopotliwej ciszy, która mówi nam wszystko...

Wokół dźwięczą łopaty. 17-letni goniec spocony, stara się dorównać starszym kolegom. To właściwie drugi i ostatni przedstawiciel biura.

„Medal" od strony kierownictwa

Ob. Edmund Czarnecki, kierownik techniczny nie mógł udzielić nam zbyt wielu informacji. W chwili, kiedy odwiedziliśmy zakłady, dyrektor był w Poznaniu, a ob. Stefania Pankanin — kier. administracyjny spożywała właśnie obiad. Dla tych to przyczyn udzielił nam ogólnych informacji a więc: że wszystko jest w porządku, istnieje współzawodnictwo, racjonalizatorzy otoczeni są opieką, wzrasta wydajność pracy. Przytaczał nam masę cyfr — jednym słowem można było z tych danych napisać artykuł, który byłby peanem pochwalnym na cześć ludzi, którzy kierują TOR-em. Kierownik zdziwił się bardzo, kiedy postanowiliśmy rozmawiać z robotnikami. Zdumienie jego było tym większe, gdy podziękowaliśmy mu za jego pomoc w oprowadzeniu po zakładach. Nam wystarczył oczywiście przedstawiciel Rady Zakładowej.

Ludzie, którzy pracują milcząc...

Wśród maszyn uwijają się robotnicy. Robota zdaje się palić im w rękach. Na każdym kroku widać twórczy entuzjazm pracy. Usiłujemy nawiązać z nimi rozmowę. Z ociąganiem odrywają się od swego zajęcia i odpowiadają niechętnie:

— U nas wszystko jest w porządku. — Zdajemy sobie jednak podświadomie sprawę, że coś źle funkcjonuje w mechaniźmie zakładu. Wiemy, że jesteśmy pierwszymi przedstawicielami prasy, którzy odwiedzili fabrykę i dlatego robotnicy jeszcze „nie rozkręcili się".

Warunki pracy

Rozmawiamy z przodownikiem i racjonalizatorem ob. Kaźmierczakiem. Pytamy, jak mu się pracuje. Odpowiada nam twardo i po robociarsku:

— Idźcie zobaczcie maszą „łaźnię", wtedy może będziecie mieli o czym napisać.

— Pytamy go o inne bolączki. Pokazuje nam swoje buty.

— Ano! dawno powinni się postarać o buty ochronne, ale to żaden problem dla kierownictwa, że ludzie sobie nogi odparzają. Rada Zakładowa również nie jest tu bez winy — dodaje ostro pod adresem towarzyszącego nam przedstawiciela Rady.

Pytamy ob. Kaźmierczaka, jaki jest stosunek kierownictwa do robotników. Odpowiada nam wprost:

— Są tam ludzie, którzy brzydzą się podać robotnikowi rękę, ale przyjdzie czas i to musi się zmienić.

Jesteśmy już niemal pewni, że odkryliśmy źródło dziwnej atmosfery w zakładzie.

Pani „trzęsąca" zakładem

Od tej pory, coraz częściej pada w rozmowach nazwisko Pankanin. Dziwne, że wszyscy robotnicy, wyrażają się o niej źle. Jeden mówi o tym, jak to pani Pankanin wyraziła się o radzie zakładowej „że z hołotą nie będzie rozmawiać". Ob. Korejka opowiadał nam, jak w okresie, kiedy zainicjował współzawodnictwo, spotkał się ze zdecydowanie negatywnym stanowiskiem kierowniczki administracyjnej. Każdy z naszych rozmówców mówi, że załatwienie spraw z „panią kierowniczką" nie należy do przyjemności. Wszyscy mówią jednak z dużą oględnością, gdyż pani Pankanin „trzęsie zakładem" tak jak chce.

„Łaźnia"

Nie mogliśmy sobie więc odmówić tej „przyjemności", aby nie porozmawiać z tą znaną osobistością (p. Pankanin znana jest nie tylko na terenie zakładów, również i w mieście ma rozległe znajomości, gdyż ojciec jej był właścicielem hotelu). Po drodze postanowiliśmy jednak obejrzeć łaźnię. W ustępie między sedesami a pisuarem umieszczony jest kamienny zbiornik. Tylko pięć kranów jest czynnych. Woda oczywiście zimna. O wymyciu się w tych warunkach nie ma rzecz jasna mowy.

„Nowoczesne" metody transportu

Idąc w kierunku biura widzimy sterty złomu. Leży on na wolnym powietrzu. Nikt do tej pory nie pomyślał, aby wybudować jakiekolwiek szopy. Transport odbywa się przy pomocy ręcznych taczek. Dziennie przeładowuje się około 20 ton złomu. Dziwnym wydaje się fakt takiego marnotrawstwa sił roboczych, kiedy kilkadziesiąt metrów toru i wygoniki ręczne usprawniłyby w dużym stopniu tę pracę.

Po co współzawodnictwo?

Panią Pankanin zastaliśmy w biurze. Była poinformowana o naszym przyjeździe Powtarza na wstępie, słyszane już przez nas, bajeczki o doskonałych warunkach pracy. Nas jednak interesuje coś innego.

— Czy wśród pracowników umysłowych istnieje współzawodnictwo? — pytamy.

P. Pankanin dziwi się.

— A po co? — mówi — zresztą brak kryteriów do rozwinięcia takiego ruchu. My i tak pracujemy do upadłego — mówi z uśmiechem rozpromieniejącym jej wypielęgnowaną twarz.

Pytamy dalej, czy pracownicy brali udział w czynie pierwszomajowym. Pani kierowniczka uśmiecha się ironicznie.

— Zdaje mi się, że tam kiedyś chodził ktoś od nas z biura po 2 godzinki zamiatać dziedziniec, ale to było dawno. My oczywiście nie braliśmy w tym udziału, byliśmy przepracowani, prawda, panie kierowniku? — mówi pod adresem siedzącego przy stole ob. Czarneckiego.

„Opieka" nad racjonalizatorami

Z kolei pytamy jak wygląda sprawa premii za pomysły racjonalizatorskie. P. Pankanin mówi nam, że robotnicy otrzymują premię z funduszu dyrektorskiego. Przeglądamy jedną listę. Wysokość premii wahała się w granicach od 700—2000 zł. Ponieważ w rozmowach z robotnikami dowiedzieliśmy się, że ob. Kaźmierczak i Sobczyk wynaleźli nowy smar, dzięki któremu produkcja tulei wzrosła o 300 proc., pytamy p. Pankanin, czy wie o tym?

— Owszem — odpowiada — jest to sprawa wszystkim znana, ale oni nie złożyli formalnego wniosku i dlatego nie można ich przedstawić do nagrody.

Oczywiście nie było celu pytać dlaczego kierownictwo nie przyszło tym ludziom pracy w tej **papierkowej** robocie z pomocą. Sprawa jest dostatecznie jasna.

Czy trzeba więcej pisać o tym co się dzieje w krotoszyńskim TOR-rze? Wydaje się nam, że nie warto. Tam trzeba co rychlej działać!!!

Dom „Czytelnika"

Nie tak dawno — bo jeszcze na początku ub. roku — w miejscu gdzie obecnie wznosi się gmach „Czytelnika" w Poznaniu (ul. Grunwaldzka 19 — opodal wylotu ul. Matejki) widziało się jedynie szczątki kompletnie wypalonego budynku. Dziś stoi tu już potężnych rozmiarów gmach o 15 tys. m³ kubatury i pięciu kondygnacjach. Dzięki wypełnieniu zobowiązania 1-majowego przez załogę robotniczą 1 Oddz. PPB i przedterminowego wykonania prac, na jednej z kondygnacji, w najbliższych dniach przeniosą się do nowego gmachu zespół oraz personel administracyjny Redakcji „Głosu Wielkopolskiego"

Maszyny rolnicze i liczby na MTP

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie mają dwa zadania: pokazać osiągnięcia polskiego przemysłu oraz wskazać drogi do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów. To samo szczególnie odnosi się do stoisk rolnictwa, które bogato reprezentują swój udział w gospodarce narodowej.

Człowiek i maszyna

Nad stoiskiem parku maszynowego Państw. Gospodarstw Rolnych umieszczono napisy wykazujące olbrzymią różnicę między wydajnością człowieka pracującego przy pomocy prostych narzędzi, a pracującego za pomocą nowoczesnych maszyn. I tak — siew ręczny, o wiele wolniejszy od maszynowego, wymaga 200 kg ziarna na ha czyli 40 kg więcej i daje o 10 procent mniej urodzaju niż siew maszynowy. W czasie żniw kosiarz może skosić zaledwie ćwierć hektara ziemi, gdy snopowiązałka ciągnikowa 28 razy więcej, czyli 7 ha. Jeśli chodzi o orkę 1 ha ziemi, wykona ją ciągnik „Zetor" w ciągu 3 godzin, gdy 2-konny zaprzęg na tę samą pracę potrzebuje 20 godzin. Różnice więc, jak wykazują tablice są olbrzymie.

Radziecki traktor najsilniejszy

Przejdźmy do stoiska Technicznej Obsługi Rolnictwa. Mamy tu wystawione różne rodzaje traktorów i narzędzi, którymi dysponują ośrodki maszynowe. Jest to czeski Zetor T 25 z 2-skibowym pługiem — mogący zaorać 8—10 ha ziemi w ciągu dnia, polski Usus z 3-skibowym pługiem — wyróżniający się mocnym korpusem i mający poza sobą zdany już egzamin na bardzo dobrze. Jest tu także radziecki KD-35 przewyższający swoich konkurentów zgrabnością, siłą (ciągnie 6-skibowy pług) i solidnym wykonaniem.

Urbrojony w gąsienice oraz specjalny motorek do rozruszania silnika, łatwy w kierowaniu — stanowi dla każdego ośrodka maszynowego cenny nabytek. Dalej widzimy traktor ciągnący 3 siewniki o łącznej szerokości 9 m, inny — mający za sobą wprzągnięte 2 siewniki produkcji czeskiej „Agrostrój".

80 ludzi = 1 kombajn

Na zwiedzającym szczególnie wielkie wrażenie sprawia radziecki kombajn z ciągnikiem. Skomplikowana jego budowa jest mocna i solidna; każdy tu szczegół dobrze obmyślany i wykonany. Praca jego (kosi, młóci i czyści ziarno na polu) równa się pracy 80 ludzi z kosami! Obsługuje go jeden człowiek! W czasie pracy od czasu do czasu podjeżdża pod jego skrzynie samochód i przesypuje wymłócone i oczyszczone ziarno na swoją platformę i odjeżdża. Jak zabawny przy nim wydaje się nie tak dawno używany, bo przed paru laty, sierp w rękach kobiety, żniwującej we wielu stronach Polski.

O pracy TOR-u możnaby dużo pisać, przytaczając niezliczoną ilość cyfr, obrazujących dotychczasowe osiągnięcia. Czy to będzie ilość warsztatów, ich przepustliwość, ilość POM-ów, kadr technicznych, wszędzie na wykresach widać poważny wzrost i postęp.

Osiągnięcia technicznej obsługi rolnictwa

Rzucając jeszcze okiem na pomysłowy objazdowy warsztat reperacyjny TOR-u, zaglądamy jeszcze do Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, aby tam zapoznać się z najnowszymi maszynami rolniczymi. Oglądamy tu najnowszej konstrukcji 3-skibowy pług ciągnikowy z ramą wzmocnioną na ciężkie gleby, dalej ciągnikową bronę o szerokości 9 m, bronę talerzową — model opracowany przez Biuro Konstrukcyjne Maszyn Rolniczych, zgrzebło druciane o trzech rodzajach zębów: ostrych, łopatkowatych i tępych, narzędzie wielostronne — mogące dołkować pole pod ziemniaki, obsypywać i opielać. Również tu widzimy 6-rzędowy dołownik, wyorywacz do buraków o wydajności dziennej 1 ha, rozlewacz 3-rzędowy do gnojówki i praktyczny sortownik do ziemniaków.

Nie można tu także pominąć wielkiej dmuchawy do słomy i siana o wydajności 9 ton na godzinę i przerzucie na 60 m. Za pomocą tej dmuchawy załadowanie dużego wozu słomą trwa zaledwie 3 minuty!

Wielkie zainteresowanie pawilonem spółdzielni produkcyjnych

Te wszystkie maszyny i narzędzia ułatwiają człowiekowi pracę i podnoszą kulturę rolną. Są one tym bardziej opłacalne, im większy jest obiekt rolny, posługujący się nimi. Małe gospodarstwo nie jest w stanie ani zakupić wszystkich tych maszyn, ani ich należycie wykorzystać i utrzymać. Szczególnie pomogą one tym rolnikom, którzy zrzeszyli się w spółdzielnie rolnicze i pomogą wielkim państwowym gospodarstwom rolnym. Rolnicy to też rozumieją i po zwiedzeniu parku maszynowego chętnie zaglądają do pawilonu spółdzielni produkcyjnej, gdzie zapoznają się z nowoczesnym, socjalistycznym systemem gospodarki, z planem zabudowań, planem pól i możliwości osiągnięcia o wiele lepszych rezultatów niż w gospodarstwach indywidualnych. (x)

Coraz sprawniej i szybciej

Na wszystkich nowych budowlach wprowadzony zostanie system brygadowy

W Poznaniu odbyła się druga z kolei odprawa robocza aktywu technicznego Przedsiębiorstwa Budown. Przemysłowego nr 11. Udział w odprawie wzięli: wszyscy kierownicy budowli i robót, technicy budowlani, mistrzowie budowlani, którzy samodzielnie prowadzą roboty, kierownicy warsztatów usługowych, zakładów produkcyjnych oraz wszyscy kierownicy pionu technicznego PBP nr 11. Poza tym uczestniczyli w odprawie racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

Po powołaniu do prezydium przedstawicieli Podstawowej Organizacji PZPR, Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, Rady Zakładowej, kierownictwa robót oraz przodownika pracy i rekordzisty Polski — **Mariana Parczyńskiego,** dyr. nacz. PBP nr 11 — **inż Miksiewicz** w krótkich słowach podkreślił, że celem odprawy jest zapoznanie zebranych z nowymi metodami pracy.

Dyr Miksiewicz oznajmił dalej zebranym, że Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego nadał 8 pracownikom PBP nr 11 zaszczytne odznaczenia „Przodownika pracy". Wręczając piękne odznaczenia podkreślił wybitne zasługi tych pracowników oraz życzył im osiągnięcia dalszych rekordów dla pomyślnego zrealizowania planu 6-letniego.

Odznakę „Przodownika pracy" otrzymali: cieśla **Edmund Przybylski** z kier. robót Gniezno, betoniarz **Marian Parczyński** z kier. robót Kalisz, murarz **Szymon Rurka** z kier. robót Szamotuły, cieśla **Antoni Stankiewicz** z kier. robót Gorzów, tynkarz **Franciszek Błaszczak** z kier. robót Poznań oraz robotnicy ziemni **Zygmunt i Henryk Bielawscy** i **Stanisław Wójcik** z Poznania.

Zgodnie z zarządzeniem Min. Budownictwa na wszystkich noworozpoczynających się budowach wprowadzone zostanie wykonywanie robót murarskich, tynkarskich, ciesielskich, betoniarskich i zbrojarskich systemem brygadowym. W związku z tym organizację tych brygad omówił szeroko kier. Oddz. Modernizacji **Ant. Krobski.** Brygady takie będą podstawowym czynnikiem produkcji na budowie i decydująco wpłyną na usprawnienie wykonawstwa robót. Obok brygad specjalizowanych, kilka różnych zespołów wykonywujących pracę powiązaną z sobą tworzą znów tzw. brygady kompletowane np. zespół ciesielski, zbrojarzy i betoniarzy itp. Skład tych zespołów powinien z reguły samorzutnie się dobierać, gdyż tylko w ten sposób zapewni się swoisty styl pracy w zespole co znów zapewni najlepsze możliwości osiągnięcia wydajności pracy. Na podstawie nowej organizacji tworzone będą brygady: murarska złożona z zespołów a) trójkowych i b) dwójkowych, ciesielskie a) rusztowaniowe, b) szalunkowe itp., dalej zbrojarskie, betoniarskie, tynkarskie, montażowe itd.

W toku odprawy dyr. nacz. inż. Miksiewicz omówił pewne wytyczne ekonomiczne dla poszczególnych kierownictw, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja. Brali w niej udział również przodownicy pracy. Dzięki częstym naradom, na których robotnicy i inżynierowie wymieniają swe spostrzeżenia, wiadomości techniczne i doświadczenia, roboty zlecone PBP nr 11 wykonywane są coraz sprawniej i szybciej. (lc)

Co to jest „czyn melioracyjny"

i jaki jest jego cel

Wydajność gleb i użytków zielonych jest uzależniona nie tylko od trudu i wysiłku rolnika, lecz również od wykonania i funkcjonowania urządzeń melioracyjnych.

W woj. poznańskim było dotychczas około 400 000 ha zmeliorowanych gruntów ornych i łąk. Jest to stosunkowo duży obszar, który przy należytym funkcjonowaniu urządzeń melioracyjnych mógłby obniżyć znacznie granicę wahań zbiorów w latach zbyt suchych lub zbyt mokrych. Obszar ten z powodu zaniedbania konserwacji skurczył się w międzyczasie.

Wobec konieczności rozszerzenia bazy paszowej dla akcji hodowlanej i stworzenia odpowiednich warunków w gospodarce rolnej dla osiągnięcia wzrostu produkcji rolnej — wykonanie konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych staje się pilnym zadaniem. Akcja przeprowadzona zostanie w ramach tzw. „Czynu melioracyjnego".

Szczegóły realizacji tego „Czynu" omówione zostały na odbytej w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odprawie Służby Wodno - Melioracyjnej i agronomów powiatowych. W terminie do 8 maja br. odbędą się na wszystkich szczeblach odprawy celem omówienia: organizacji czynu melioracyjnego; najwłaściwszego sposobu mobilizacji sił w terenie; współpracy zainteresowanych w realizacji czynu czynników; terminowości działania i ustalenia pełnomocników do omówienia zagadnień czynu na szczeblu niższym.

W skład wojewódzkiej „Komisji czynu melioracyjnego" weszli: Dyr. Działu Rolnictwa i Ref. Rolnych; Naczel. Wydz. Wodno - Melioracyjnego oraz przedstawiciele — Prezydium WRN; Wydz. Administracji i Finansów Komunalnych; Woj. Zarządu ZSCh; Woj. Komendy „SP"; Woj. Zarządu ZMP i inni. (Gor)

Najlepiej śpiewają i tańczą

harcerze z Chodzieży

W ostatnich dniach kwietnia br. **Wojewódzka Komenda Zw. Harcerstwa Polskiego** w Poznaniu zorganizowała w Ostrowie Wlkp. eliminacje harcerskie, w których wzięło udział około 1000 harcerzy z miast wielkopolskich.

W eliminacjach wewnętrznych wybrano najlepsze zespoły. Publiczne eliminacje odbyły się w dniu 30 kwietnia br. w sali Teatru Miejskiego.

Harcerze zostali wyróżnieni w czterech konkurencjach. W tańcach na pierwszym miejscu znalazły się **zespoły z Chodzieży, Mogilna i Poznania-Jeżyc,** w śpiewie — z Chodzieży, **Ostrowa i Żnina,** w recytacjach — **z Ostrowa, Chodzieży i Konina,** w teatrze kukiełkowym wyróżnili się **harcerze z Rawicza i Gorzowa.**

W przygotowaniu się do pochodu wybiły się na czoło **zespoły harcerskie z Piły i Witaszyc.**

Nagrody ufundowała Komenda Wojewódzka ZHP. Akordion zdobyła Chodzież, komplet ping-pongowy, przybory do gier świetlicowych oraz książki przypadły innym zespołom.

Wojewódzką Komendę ZHP reprezentowali druhowie: Czesław Karcz, Wiesława Iwaszkiewiczówna i Teresa Murachówna. (bdc)

Wszystkie miasta święciły 1 Maja

Krotoszyn

W dniu 1 Maja odbyła się na Rynku w Krotoszynie wielka manifestacja 1-majowa, która zgromadziła olbrzymie tłumy ludności, młodzieży szkolnej i wojska ze standarami i transparentami.

Przemówienia wygłosili przew. PRZZ — Franciszek Kaj, I sekr. PZPR — Węcławiak, przew. ZSL — Jan Kaj i przewodn. Pow. ZMP — Małecki.

Po manifestacji olbrzymi pochód przeszedł ulicami miasta.

W godzinach popołudniowych odbyły się masowe imprezy sportowe na stadionie miejskim i zabawy ludowe. (fk)

Jarocin

Niezliczone szeregi członków organizacji politycznych, społecznych, sportowych, zawodowych i dziatwy szkolnej zebrały się na dużym placu jarocińskiego Rynku. Transparenty głosiły hasła współzawodnictwa, przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju.

Po przemówieniu wygłoszonym przez I sekretarza KP PZPR — Frąckowiaka uformował się pochód, który w dwugodzinnej defiladzie maszerował przed trybuną przedstawicieli Państwa, partii politycznych, Wojska Polskiego oraz przodowników pracy.

Publiczność szczególnie entuzjastycznie oklaskiwała Wojsko Polskie i organizacje młodzieżowe. (bł)

Kościan

W dniu 1 Maja wszystkie zakłady pracy zebrały się na Stadionie skąd po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Z.Z., PZPR, ZSL i ZMP wyruszył ogromny pochód ulicami miasta. Pochód przemaszerował przed przedstawicielami władz i partii oraz przodownikami pracy i racjonalizatorami.

W godzinach popołudniowych odbyły się gry sportowe i zabawy ludowe. Uroczystości zakończyły się występem zespołu regionalnego ZMP przy Zakładach Graficznych. (tl)

Bojanowo

Uformowany pochód ruszył na Rynek. Zebrani wysłuchali przemówień Leona Janasia, Czesława Napieralskiego, Stanisława Zbierskiego, Jerzego Małeckiego poruszających zagadnienia walki o powszechny pokój.

Następnie odbyła się akademia uświetniona występami chóru „Harmonia" i deklamacjami uczniów szkoły powszechnej, Państw. Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego oraz Uniwersytetu Ludowego.

Po południu na boisku miejskim odbyły się igrzyska sportowe i zabawy ludowe na Rynku. (wt)

14 przodowników weterynarii otrzymało apteczki

W ub. sobotę odbyła się w Lesznie uroczystość wręczenia gromadzkim przodownikom weterynaryjnym — 18 apteczek wet. wyposażonych w komplety lekarstw i narzędzi niezbędnych do udzielenia pomocy zwierzętom w nagłych wypadkach. Z liczby tej 14 apteczek ufundował Pow. Zw. Samorządowy. Dalsze 4 apteczki przekazał, jako dar Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu dla Rolniczych Zespołów Produkcyjnych w Lasotkach, Lipnie, Pomykowie i Bielawach — Powiatowy Inspektor PZUW w Lesznie mgr Smykowski. Jak się okazuje, akcję rozdawnictwa apteczek wznowił PZUW również w br. celem zmniejszenia liczby wypadków wśród zwierząt gospodarskich. Instytucja ta rozdzieli w br. około 400 apteczek wet. przodującym spółdzielniom produkcyjnym woj. poznańskiego oraz gromadom. (pł)

Sportowcy w dniu 1 Maja

W dniu Święta Pracy odbyły się na Stadionie Miejskim w Rawiczu imprezy sportowe. Wyniki ich są następujące:

Sztafeta żeńska 4×100 m SPP w czasie 1.04, Gimn. Ogólnokształcące w czasie 1.06, Kolejarz w czasie 1.08.

500 m dziewcząt: Mosiek SPP cz. 1.35, Stróżyńska Kolejarz cz. — 1,35,2, Kwiatek SPP cz. 1.40.

1500 m mężczyzn: Wedlik (Kolejarz) w czasie 4.36, Szczepański (Kolejarz) cz. 4.41, Stróżyński (Szkoła Zaw.) 4.52.

Sztafeta Olimpijska: Kolejarz — 3.53,3; Gimn. Ogólnokształcące — 4.04.3, Szkoła Zawodowa 4.20,8. Poza tym grupa chłopców Gimnazjum Ogólnokształcącego — dała pokaz zbiorowej gimnastyki wolnej: Sekcja Gimnastyczna Kolejarza wykonała efektowne skoki przez skrzynię, a zastęp dziewcząt tej sekcji popisywał się na równoważni. Mecz szczypiorniaka rozegrany pomiędzy Szkołę Rolniczą (Bojanowo) a Gimnazjum Ogolnokszt. (Rawicz) zakończył się wynikiem remisowym 5:5. (pł)

Wo'sztyn

Ludowe Zespoły Swortowe powiększają z każdym dniem swe szeregi. Można to było zaobserwować i na 1-majowej defiladzie i na popołudniowych zawodach lekkoatletycznych. Dużą ich atrakcją był **Ludowy Zespół Sportowy z Niałka Wielkiego**, który osiągnął bardzo dobre wyniki.

W biegu pań na 60 m duży sukces odniosły zawodniczki LZS (Niałek Wielki), zajmując przez **Krzemień** (9,5) pierwsze miejsce. Następne przypadły **Wesołowskiej** (LZS Niałek W) 9,8, **Stefańskiej** (LZS Niałek) 9,9, **Kaźmierczakównej** (Kolejarz) 9,9, **Zientkiewiczównej** (LZS Niałek) 10,00 przed Waszkowiakówną oraz **Grinigównej** i **Jaskółównej** z Kolejarza.

W biegu na 100 m zwyciężył lekkoatleta — przewodniczący LZS (Niałek Wielki) — **Ratajczak** w czasie 11,9 przed Skwierzyńskim I 12,4, Skwierzyńskim II 13,3 (obydwaj Kolejarz) i Szukalskim LZS (Niałek W.).

W skoku wzwyż **Ratajczak** wygrał skacząc doskonałym stylem 1.60 w przed Ankiewiczem i Leśnikiem (obydwaj Kolejarz) 1.55. Czwarte miejsce zajął Skwierzyński 145.

W skoku w dal zwyciężył **Skwierzyński I** 610, **Ratajczak** 603, **Skwierzyński II** 541, **Juszczak** (LZS Babimost) 506.

W dysku wygrał **Zboralski** (Kolejarz) 33.95.

Kościan

W dniu 30 IV rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o puchar Polski. Wyniki poszczególnych rozgrywek są następujące:

Średnia Szkoła Zaw. I — GZS „Hellada" — 3 — 1; Średnia Szkoła Zaw. II — „Ogniwo" — 3 — 0 (walkower); Średnia Szkoła Zaw. III — Kolejarz jun. — 0 — 5; Kolejarz II — Związkowiec — 3 — 0 (walkower); Kolejarz I — Gwardia — 2 — 1; LZS Kiełczewo — Jedn. Wojsk. Poznań — 1 — 11.

Władze sportowe winny ukarać drużyny Ogniwa i Związkowca za niestawienie się do rozgrywek. (tl)

Uczennice S. P. P. w Rawiczu

zalesiają nieużytki rolne

Od wczesnego ranka 16 kwietnia br. uczennice SPP w Rawiczu w liczbie 90 pod nadzorem personelu Nadleśnictwa Wąsosz i przy pomocy stałych robotników leśnych przystąpiły do zalesiania 6 ha gruntów porolnych. Od południa druga grupa uczennic w liczbie 70 prowadziła nadal zalesienie, wysadzając ogółem około 70 tysięcy sadzonek sosny.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Szkoła Przysposobienia Przemysłowego w Rawiczu od dwóch już lat w ramach obchodu „Dnia Lasu" utrzymuje ścisły kontakt z Państwowym Nadleśnictwem Wąsosz.

W roku ubiegłym uczennice zalesiły powierzchnię 27,50 ha słabych gruntów, oraz 2 ha jako czyn 1-majowy, w bieżącym zaś roku poza zobowiązaniem 1-majowym, przez uczennice SPP zostało zalesione łącznie 11 ha słabych gruntów, w tym 3 ha zalesiły uczennice, które w czasie ferii wielkanocnych pozostały na miejscu i okres wolny od zajęć szkolnych wykorzystały, zgłaszając się do prac zalesieniowych. (fs)

Kolejarz II (Rawicz) Gwardia (Oborniki) 2:3

Jako trzeci mecz rozegrany na terenie miasta Rawicza o mistrzostwo klasy B pomiędzy Kolejarzem II a Gwardią (Oborniki) zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 3:2.

Mecz toczył się podczas deszczu i trudno było zawodnikom operować piłką na boisku. (p. t.)

ZKS Kolejarz (Rawicz) eliminuje

leadera grupy II kl. A Kolejarz (Leszno)

W niedzielę, dnia 30 kwietnia br. odbył się na stadionie Z. S. „Gwardia" w Rawiczu mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o PUCHAR POLSKI pomiędzy *Z.K.S. „Kolejarz"* (Rawicz) a dotychczasowym *leaderem grupy II POZPN Kl. A „Kolejarz" (Leszno).* Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Kolejarza z Rawicza w stos. 4:3 (do przerwy 2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż miejscowi zagrali jedno z najlepszych swych spotkań w sezonie i jedynie doskonałej grze obrońców i bramkarza „Kolejarza" Leszno zawdzięcza różnicę tylko kilku bramek.

Już po 20 minutach gry Kolejarz (Rawicz) prowadził 2:0 zdobywając bramki po pięknych zagraniach przez Smektałę i Maćkowiaka. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Następnie Kolejarz zdobył trzecią bramkę przez Małeckiego prowadząc 3:0. Z kolei goście przechodzą do ataku zdobywając w odstępie 5 minut kolejno 2 bramki przez Galubińskiego: z jedenastki podyktowanej za rękę obrońcy gospodarzy Piotrowskiego, a następnie za wadliwy faul tegoż samego obrońcy.

Kolejarz (Leszno) zachęcony zdobyciem 2 bramek atakuje i z przeboju zdobywa wyrównującą bramkę przez Jankowiaka. Obie drużyny dążą teraz za wszelką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki, co udaje się gospodarzom w ostatniej minucie gry, gdy zdobywa ją prawy skrzydłowy Maćkowiak.

Zwycięstwem tym „Kolejarz" Rawicz wyeliminował „Kolejarza" Leszno z dalszych rozgrywek o Puchar Polski. Mecz stał na dobrym poziomie. Widzów około 3000. (K. S.)

Kolejarz (Rawicz) Kolejarz (Gorzów) 1:0

Rozegrane w Rawiczu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A pomiędzy powyższymi drużynami po żywej grze zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0.

Mecz prowadzony był w żywym tempie przy przewadze gospodarzy, którzy nie wykorzystali szeregu dogodnych pozycji podbramkowych — szczególnie w pierwszej połowie, w tym rzutu karnego.

W przedmeczu spotkali się juniorzy Kolejarza rawickiego i II drużyna miejscowej Gwardii. — Więcej opanowanym zespołem byli juniorzy Kolejarza, którzy wygrali zasłużenie w stosunku 4:0.

Ludowe Zespoły Sportowe

zwyciężyły w biegu kolarskim

Na zakończenie 1-majowej defilady odbył się w Wolsztynie bieg kolarski na dystansie ok. 14 km (do Rostarzewa i z powrotem). Wyścig zakończył się wielkim sukcesem LUDOWYCH ZESPOŁÓW SPORTOWYCH. Drużynowo zwyciężył młody LZS z Niałka Wielkiego. Na metę przed starostwem powiatowym pierwszy wpadł *Juzyk* z LZS Tarnowa w czasie 28:19,6 wyprzedzając znacznie resztę przeciwników. Dalsze miejsca zajęli: *Przybyła* (LZS Rostarzewo) 28:46,0, *Szukalski* (LZS Niałek Wielki) 29:03,0; *Heiduk* (LZS Niałek Wielki) 29:14,4; *Domagalski* (szkoła zawodowa) 29:15,2; *Kowalski* (Kolejarz Wolsztyn); *Rybarczyk* (LZS Niałek Wielki); *Sworowski* (szkoła zawodowa) i *Wieczorek.* Dalszych miejsc nie klasyfikowano. (kh)

Wyścig kolarski LZS-ów

Pow. Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej w Lesznie urządził w dniu 30 IV wyścig kolarski dla LZS-ów pow. leszczyńskiego. Na starcie stanęło 21 kolarzy: z **Osiecznej, Święciechowy, Włoszakowic** i z **Lipna Nowego.** Trasa miała 16 km i prowadziła na przełaj przez polne drogi, łąki i gościńce. Na metę wpadł pierwszy **Henryk Jagodzik** LZS (Włoszakowice) w czasie 30 min., II miejsce zajął **Janusz Skoliński** LZS (Osieczna) — 31 min., III miejsce — **Roman Janz** LZS (Osieczna) 31,5 min. i **Henryk Dolata** LZS (Święciechowa) 32 min. W ogólnej klasyfikacji I miejsce zdobył **LZS (Osieczna).** (R)

Sukces LZS—Zieloni

w Babimoście

Wyniki rozgrywek piłkarskich o puchar Polski w powiecie wolsztyńskim są następujące:

W Kargowej miejscowa Gwardia została pokonana w stosunku 3:0 (1:0). W meczu dużą przewagę miał Babimost. Bramki zdobyli: Świtalski, Juszczyk i Weiman. W drugim meczu niedzieli LZS pokonał w Babimoście B-klasową Sulechowiankę z Sulechowa w st. 4:1 (2:1). Bramki strzelili: Juszczak, Gniotowski, Świtalski i Weiman. Dla Sulechowianki — Turski z rzutu karnego.

Wolsztyński Kolejarz rozgromił w Kaszczorze miejscowy LZS w st. 7:0. W Wolsztynie drużyna piłkarska Publicznej Szkoły Zawodowej pokonała wolsztyńską Gwardię w st. 4:1 (3:0), zdobywając bramki przez Leśnika 2, Gzyla 1, Skibińskiego 1.

Rozgrywki piłki nożnej

W dniu 30 IV odbyły się na stadionie miejskim w Krotoszynie rozgrywki piłki nożnej o Puchar Polski.

II drużyna „Gwardii" Krotoszyn pokonała drużynę K. S. „Zawodowiec" Krotoszyn w stosunku 5:4.

I drużyna „Gwardii" Krotoszyn przegrała z drużyną K. S. „Unia" Krotoszyn w stosunku 2:1.

W. K. S. „Legia" Krotoszyn pokonał drużynę „Kolejarza" Jarocin w stosunku 4:1. (fk)

Pościg za balonem

Leszczyński Klub Motocyklowy „Unia" zorganizował z okazji Święta Pracy oryginalną imprezę sportową pod nazwą „Pościg za balonem".

Przy bardzo wielkim zainteresowaniem publiczności puszczono dwa balony, które poszybowały w kierunku Gronowa. W ślad za balonami wystartowało czterdziestu uczestników pościgu. Zdobywcami zostali Pokrywka i Glapiak. (R)

Występy dziecięcego zespołu regionalnego na MTP

MTP ukazują także dorobek kulturalny Polski Ludowej. W związku z tym występują w okresie wystawowym najlepsze zespoły taneczne. Już w dniu 1 maja, w święto państwowe wystąpił na estradzie Parku Wilsona doskonały dziecięcy zespół regionalny Szkoły Podstawowej w Kiełczewie przy ZSCh Kościan z szeregiem tańców wielkopolskich, kościańskich i innych regionów, zachwycając ich wykonaniem zebraną tłumnie publiczność zwiedzającą MTP. Małym wykonawcom przygrywała kapela złożona z staropolskich dud i skrzypiec. Należy podkreślić, że dzieci ubrane były w oryginalne stroje kościańskie, w których maszerowały także w pochodzie pierwszomajowym w Poznaniu.

Redakcja: Poznań ul Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast red nacz 502-31 sekr redakcji 506 62 dział miejski 502-32 nocny 502-34 i 64 72

Redaktor naczelny: **Jan Zagierski.**

Prenumerata na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P P K RUCH Nr konta — V-6714

Biuro ogłoszeń. Poznań ul Wyspiańskiego 10 I ptr., tel 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12676

Pracownicy poszukiwani

Biegłą maszynistkę-kancelistkę przyjmie zaraz **Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze w Trzebiechowie,** pow. Świebodzin. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. K912

Kierownika masarni zatrudnimy natychmiast. — Warunki wg umowy zbiorowej. Podania z życiorysem, zaświadczeniem poprzedniej pracy, odpisem dyplomu mistrzowskiego kierować: **Powszechna Spółdzielnia Spożywców Milicz,** Dolny Śląsk. K916

2 księgowi(e), obeznani z przebitką, z praktyką potrzebni zaraz. Reflektuje się tylko na kwalifikowane siły. Pisemne zgłoszenia z opisem dotychczasowej praktyki do **Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I ptr.** 872

Piątek dnia 5 maja 1950 r.

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne: 5.20 Koncert: 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert: 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Poradnik gospodarstwa domowego; 8 55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 „Na swojską nutę"; 12 50 Z prasy poznańskiej; 13.00 Uwertury Rossiniego; 13.10 „Nasi korespondenci piszą"; 14.15 „Celinka i jej książeczki" — słuchowisko dla dzieci; 14.40 Wystawa książki na M. T. P.; 15.10 Aud. dla szkół popołudniowych; 15.30 „Myszeis" — audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka operetkowa; 16.45 Reportaż z M. T. P.; 17 00 Koncert; 17.45 „Historia literatury polskiej"; 18.15 Polskie pieśni masowe; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik; 21.30 Reportaż z Międzynarodow. Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga; 22.00 „Szpilki" — aud satyryczna; 22.15 Pozn dziennik wieczorny; 22 30 Aud. młodych talentów. Wyk: Stan. Bocek (skrzypce). Xenia Tarchalska (sopran) A. Grubowski (baryton). H. Szperka (akomp.); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Utwory Franc. Couperin'a; 24 00 Koniec audycji.

Wolne posady

Gosposia do dużego domu potrzebna zaraz. Zgłaszać się godz. 13—16: Mielżyńskiego nr 18, I ptr. Samolińska. 1373g

Pomoc domowa, bez gotowania całkowitym utrzymaniem potrzebna Daszyńskiego 65, m. 6. 1358g

Szwajcar, kawaler lub żonaty, potrzebny Oferty Głos Wielkopolski dla 1346g.

Pielęgniarka do rocznego dziecka do Gdyni potrzebna Oferty pod „Fachowa" do Dziennika Bałtyckiego Gdynia. K914

Nauka

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna Jan Szczurek Marcinkowskiego 2a 632g

Jazdy samochodem, motocyklem obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się na kursach „Auto Ster" Poznań Mickiewicza 36 tel. 34-77. Początek kursu **10 maja.** Wpisy trwają. K838

Osobiste

Oczka podnosi terminowo artystycznie ceruje okrętkuje mereżkuje plisuje. Galanteria Dąbrowskiego 1. K839

Sprzedaże

Parcele!!! Morgowe przy Poznaniu. Cena za morgę 150 000. Sprzedaje „Union" Rzeczypospolitej 4. 805g

Parcele!!! 1000 m² Poznaniu Najpiękniejszej dzielnicy miasta Cena 300 000 Sprzedaje „Union" Rzeczypospolitej 4. 806g

Kamienice — Wille — Parcele — Ziemie ogrodnicze — Szybko sprzedasz — Tanio kupisz tylko przez firmę „Union" Poznań Rzeczypospolitej 4. 807g

Sprzedam Opel-Super 1½ tony krytv. tanio Tel. 85 27. 1229g

Pianina markowe korzystnie sprzedam. Kopernika 6 m. 12. 1262g

Kamienicę komfortową, składami, pryncypalnej ulicy wolnym mieszkaniem. Domek 1-rodzinny cały wolny Pijanowski Półwiejska 38. 1349g

OGŁOSZENIA DROBNE

Triumph 500, sportowy. Dębiec Bluszczowa 8. 1365g

Samochód Adler Triumph dobrym stanie sprzedam. Czajcza 4 m. 5 tel. 48-72. 1359g

Samochód 1-tonowy sprzedam Telefon: Poznań 526 75. 1356g

Ogród (parcela pod budowę). Junikowo Nowosolecka 4 Matuszak godz. 8—12. 1343g

Szafa do rzeczy, wózek (autko). Grudzieniec 70 m. 5. 1342g

Pianino, w dobrym stanie — sprzedam. Limanowskiego 24 m. 5 1339

Kamienica składami, olbrzymi narożnik 4 300 000; druga 2 800 000; willa 2-morgowy ogród 2 200 000; parcela (Sołaczu) 1 300 000 Gruszczyński Wawrzyniaka 22. 1266g

Kamienice centrum składami 3 500 000; **kamienice** centrum idealną połowę, 1 700 000; — **willę** nową, idealną połowę, niewykończoną 2 500 000; — **parcele** 750 m² Sołacz sprzeda Metelski Marcina 23 1360g

Kamienicę dużą, 4 składy ruchliwej ulicy wolne mieszkanie 4 500 000; dom komfortowy 4-mieszkaniowy ogród — 2 400 000; dom niewykończony, 3900 m² ogród 1 700 000; parcele willowe sprzeda Nowak, Wyspiańskiego 16. 1348g

Kamienice przy ulicach Słowackiego Kraszewskiego Rokossowskiego Marcinie Garbarach, Chwaliszewie, również idealne połowy od 1 500 000 oraz kilka will parcel poleca — Dutkiewicz Daszyńskiego 59 tel. 508-14. 1363g

Sprzedam motocykl „Ariel" 600 cm³ z wózkiem Poznań, Łukaszewicza 14. 1254g

Szafy 3-drzwiowe i różne inne meble korzystnie. — Magazyn Mebli Rybaki 6. K861

Kamienice składami wille domki ogrodami; **tereny:** przemysłowe ogrodnicze sadownicze parcele **poleca, poszukuje** Hinz Piekary 19. K843

Meble wszelkiego rodzaju oraz pojedyncze sztuki poleca Ignacy Sobczak magazyn mebli, Poznań Dąbrowskiego 64 telefon 26 04 (przy ul. Wawrzyniaka). K900

Okazja! NSU 200 tanio sprzedam. Daszyńskiego 51 m. 2. 1307g

Motocykl Zündapp 200 cm³. Oglądać: Warsztat Mechaniczny Poznań Dąbrowskiego 67. 1345g

Samochód 4-osobowy małolitrażowy Opel-Olimpia stan dobry. Of. G. Wilp. dla 1387g.

Cegłę wszystkich rodzajów poleca Cegielnia Poznański Chodzież 1384g

Sypialnię nową sprzedam — Wierzbięcice 46, stolarnia. K918

Pióro Parker, spodnie wizytowe. Przemysłowa 51, m 4, od 14.00 K919

Krzewy róż krzaczastych sprzedamy w cenie 180 zł sztuka. Gospodarstwo Ogrodnicze A. Mieloch Poznań tel. 26-07. K920

Jadalnię 600 000 — dywan 100 000, **sprzedam.** Plac Asnyka 3 m. 1. 13759

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 Rok zał 191
Nagrodzona na PWK
(879)

Kupna

Kamienicę — Willę. — Domek — Parcelę kupię. Zgłoszenia: „Union" Poznań Rzeczypospolitej 4 804g

Tokarnię od 0.5 do 0.75 m silną, własnym motorem; szlifiarkę do wałków (na okrągło) kupię. „Automontaż" Poznań, Dolna Wilda 16 tel. 12-26. 1347g

Kupuję meble używane nowszego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań ul. Żydowska 6. K899

Kupię Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946. Adres wskaże Głos Wielkopolski dla 1350g.

Zastrzyki wątrobiane Campolon kupię Wieczorek Chełmońskiego 9 m. 6 1392g

Zamiana

Zamienię 2-pokojowe z ogrodem Gniezno na pokój kuchnią duży pokój w Poznaniu Oferty: al. Marcinkowskiego 2 m. 1. 379p

Ogórki
świeże i kwaszone
kapustę
kwaszoną
warzywa
świeże
owoce
poleca
Centrala Ogrodnicza
z Hurtowni w magazynach byłego fortu Grolmana — telefon 48-07. K921

Różne

Żurnale, podręczniki, nauki kroju egzaminów manekiny dostarcza Górka Kraków Św Jana 13. Cenniki na żądanie. 1370g

Nowy KWARTALNIK Poznania

Dobrze się stało, że — aczkolwiek z dużym opóźnieniem — ukazała się ostatnio na półkach księgarskich **Kronika Miasta Poznania** (kwartalnik poświęcony sprawom kulturalnym miasta Poznania, rocznik XXII, nr 4, grudzień 1949 r.).

Dobrze się stało dlatego, że właśnie teraz Poznań gości licznych przybyszów z całej Polski z okazji MTP. **Kronika** jest bowiem zawsze świetnym odbiciem spraw naszego miasta i przynosi zwykle ciekawe prace znanych piór.

Również i mieszkańcy Poznania witają każdorazowo ten jedyny w Polsce kwartalnik, bowiem treść jego i problematyka są nam wszystkim bardzo bliskie.

Czwarty numer **Kroniki** przynosi tym razem prace Hebanowskiego („Trzydziestolecie Opery Poznańskiej"), B. Zakrzewskiego („U źródeł znajomości Puszkina w Wielkopolsce"), A. Markwitzówny („Chopin w Wielkopolsce") i Z. Zielińskiego (Rozwój miasta Poznania od końca X do XVIII wieku).

W części sprawozdawczej piszą pozatem K. Malinowski, St. Krokowski, K. Nowowiejski, T. Śmiełowski, C. Nowak, J. Mroziński i W. Maisel. (n)

Tęczowe barwy motyli

najpiękniejszą ozdobą plażowego kostiumu

Liczne wycieczki zwiedzające MTP oraz przyjezdnych zainteresuje niewątpliwie zorganizowana w Poznaniu w Muzeum Przyrodniczym (ul. Zwierzyniecka 19) wystawa motyli egzotycznych trwająca do 9 bm. Wystawa ta zapoczątkowuje szereg następnych tego rodzaju imprez, zarówno z zakresu przyrody nieożywionej jak i ożywionej.

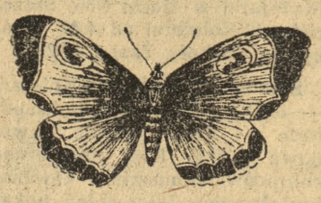

Motyl nocny

Co daje tą wystawa? Kto jej nie ujrzy, nie zda sobie sprawy, ile tam znajdzie przepięknie zharmonizowanych tęczowych barw i kolorów, ile wzorów i pomysłów stworzyć może myśl ludzka, patrząc na te misternie i doprawdy artystycznie ubarwione nieraz owady. To niewyczerpana skarbnica dla artystów malarzy, dla mody niewieściej. A ile to wzorów i deseni na ozdobne poduszki lub kostiumy plażowe?

Motyle dostarczają nam cennego jedwabiu. O hodowli jedwabnika (motyl z rodziny Saturnidae) każdy z nas już słyszał, ale ciekawą jest historia początków rozwoju jedwabnictwa w Europie. Do r. 1860 produkcją jedwabiu zajmowała się wyłącznie Japonia i wywóz jajeczek poza granice państwa był zakazany nawet pod karą śmierci. Dopiero tamtejszemu konsulowi francuskiemu Duchesne de Bellecourt, a później lekarzowi holenderskiemu Pompe van Meedervoort, udało się przewieźć podstępem wspomniane jajeczka do Europy. Od tej chwili hodowla jedwabnika zatacza we wszystkich państwach świata coraz szersze kręgi.

Motyl dzienny

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o motylu z tej samej rodziny (gatunek Antheraea pernyi), którego gąsienica żywi się liśćmi dębowymi, grabowymi lub kasztanowymi. Ojczyzną jego to obszary wschodniej Azji od rzeki Amur po Chiny Południowe. Występuje on jednakże i w Rosji Europejskiej. Na temat jego hodowli dużo można znaleźć w literaturze rosyjskiej, a należałoby i nam zapoznać się bliżej z jego biologią, gdyż krajowa produkcja jedwabiu zyskałaby być może bardziej nadającego się do naszych warunków klimatyczno-siedliskowych jedwabnika.

Poza motylami pożytecznymi są również i gatunki szkodliwe, dające się we znaki światu roślinnemu, a tym samym i gospodarce człowieka. Najwięcej narażone na szkody są lasy i to iglaste. Masowe szkody wywoływane są tutaj przez gąsienice barczatek, mniszek i sówki chojnówki. Mniej szkodliwe są zwójki, miernikowce i inne.

Jak z powyższego widać, świat motyli nie jest życiu naszemu obojętny i nie można pomijać tak doskonałej okazji, jaką jest organizowana wystawa, aby nie zapoznać się z rozwojem, życiem oraz mniejszą lub większą pożytecznością tego pięknego owada.

J. F.

Dzień na MTP

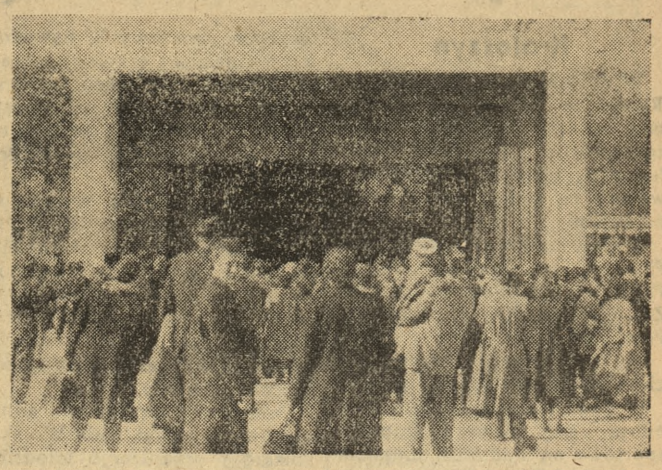

Kino w Parku Targowym ma najpiękniejszy w Polsce sufit: uroczy błękit majowego nieba. Toteż widownia tego swoistego w rodzaju kina cieszy się wielką frekwencją targowych gości.

Kawiarnie na MTP to upragnione spełnienie się marzeń: włóczęga po rozległym terenie targowym to nie lada wysiłek fizyczny. Jakże miło spocząć przy nakrytym stoliku.

Węgrzy wystawiają w swoim pawilonie po raz pierwszy wzór standardowego mieszkania pracownika węgierskiego. Wystawiane urządzenia są sprzedawane na Węgrzech na 24 miesięczne raty. Pierwszeństwo w nabyciu mają przodownicy pracy. Panie interesują się szczególnie praktycznymi garnkami produkcji węgierskiej. Mają one wyżłabiane dna, dzięki czemu potrawy gotują się niezwykle szybko. Uchwyty naczyń są dobrze izolowane.

*

Tegoroczne MTP odbywają się pod naczelnym hasłem „Naprzód do walki o plan 6-letni". U wejścia stoi monumentalnych rozmiarów rzeźba, przedstawiająca młodą dziewczynę, która niesie wysoko w dłoni gołębia pokoju. Jest ona otoczona postaciami swoich obrońców: robotnika i chłopa.

*

W pawilonie Przem. Metalowego widzimy produkty nieznanych dawniej w Polsce dziedzin wytwórczości. Przeróżne obrabiarki od olbrzymich do precyzyjnych, turbiny okrętowe, maszyny włókiennicze, górnicze, wielkie młoty pneumatyczne, aparaty Rentgena i krótkofalowe, lampy kwarcowe itp. Model „Przódka" w kopalni węgla obrazuje nowoczesne warunki, w jakich pracuje górnik polski.

*

Pośrodku jednej z sal umieszczona została na podwyższeniu miniaturowa wytwórnia konfekcji. Kilkadziesiąt dziewcząt kraje, zszywa i przymierza. Na oczach zwiedzających odbywa się cały proces wyrobu bielizny. U drugiego krańca „fabryki" można podziwiać piękne gotowe koszule.

*

Z Francji przybyła na MTP wycieczka Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej w liczbie 25 osób. Spodziewane jest przybycie 40-osobowej wycieczki Polonii Amerykańskiej.

*

Przemysł ZSRR rozpoczął w 1949 r. seryjną produkcję około 300 wysokosprawnych, nowych maszyn i mechanizmów. W Wieży Górnośląskiej widzimy niezliczone rodzaje obrabiarek, precyzyjne łożyska kulkowe, imponujący dorobek w dziedzinie przemysłu precyzyjnego i telekomunikacyjnego. W pośrodku zgromadzono elektowne tkaniny, chusty i koce z wielbłądziej sierści, piękną porcelanę, futra itp.

4)

Sztygar Dziuba powrócił na podszybie w zupełnej rozterce. Natknął się tam na dozorcę Wieczorka, stojącego przy sygnaliście.

— Uparty naród, co? — odezwał się Wieczorek z chytrym uśmiechem.

Sztygar mruknął:

— Ja im pokażę — lecz właściwie nie wiedział, co i jak ma pokazać. Splunął. Zmarszczył swoje rzadkie brwi, podobne do przypalonej szczeciny.

— Trzeba by zadzownić na wierzch — proponował dozorca. Dziuba pominął to milczeniem.

Z góry dawano sygnały, widocznie dziwiono się dlaczego nikt nie wyjeżdża. Te dzwonki jeszcze bardziej mąciły umysł Dziuby. Telefonować do zawiadowcy, czy wyjechać i osobiście zameldować? Raczej to drugie. Podkreśli w ten sposób fakt, że nie solidaryzuje się z załogą. To zdecydowało.

— Otwieraj klatkę — rzucił sygnaliście, stojącemu dotąd nieruchomo, jak szmaciana kukła. Skinął ręką na Wieczorka, weszli obydwaj.

Rozległy się krótkie dzwonki, klatka z szelestem ruszyła do góry. Na kapelusz sztygara spływały krople wody. Rozjaśnił lampę i oświecił nią twarz dozorcy twarz zawsze posępną, skrzywioną i senną, z opadającymi na oczy, ciężkimi powiekami.

— Co o tym wszystkim myślisz?

— Ludzie się bronią, nie można się dziwić.

— Ale ja o projekcie zatopienia nie słyszałem. Pokręciło im się. Ten strajk to polityczna robota — zakończył tajemniczo zniżonym głosem.

— Naprawdę nie słyszałeś?

Wieczorek ciekawie uniósł powieki.

— Ludzie sobie gadają, ale dyrektor nic o tym nie mówił.

Dozorca uśmiechnął się:

— O to w każdym razie nie ciebie będą dyrektorzy pytać. Jak zechcą zalać, odwołają dniówkę, ludzi nie wpuszczą na dół, zdemontują urządzenia i lu, wodę aż po sam szyb.

Ściany klatki szurały o wyślizgane belki, ciągnące się ku górze.

— No, a jak nawet... Myślisz, że Aspern nie ma innych lepszych kopalń, musi akurat tu fedrować, ten miał, ten kamień. Kamionka mu nie potrzebna. Przerzuci ludzi choćby na „Rudolfa", albo na „Fanę". „Szczęście Agnieszki" tymczasem se ładnie wodą zaleje, jak wiśnie spirytusem, a w lepszych czasach, kiedy za węgiel, nawet za taki jak nasz, dobrze płacić będą, wodę odciągnie, znów ludzi przerzuci, i będzie miał.

— Ludzi przerzuci tam, ludzi przerzuci z powrotem — przedrzeźniał go Wieczorek — a może w ogóle wyrzuci, zwyczajnie, na zbity pysk.

— O nie, wpierw wypłaci zaległe zarobki — powiedział Dziuba niepewnym głosem, zastanawiał się, czy Wieczorek wie o tym, że jego, Dziubę, wypłacili co do grosza i zapewnili mu stałą pracę, nie tu, to gdzie indziej. Trzeba umieć chodzić koło swoich spraw — pomyślał chełpliwie. Podniósł głowę:

— Tyś czerwony, bracie, tak samo jak tamci.

Klatka stanęła. Powiało świeżym powietrzem. Pachniało sosną, złożoną na placach drzewnych.

— Panie sztygarze, co się tam na dole stało? — spytał mały sygnalista Mróz.

Dziuba zbiegł szybowymi schodami, z pośpiechu zapomniał oddać karbidkę w lampiarni.

Nad placem kopalni wisiało wysokie, wygwieżdżone niebo. Było cicho, przestronnie i pusto. Głucho huczały ciemne ściany elektrowni.

Sztygar dopiero teraz sobie uświadomił, że przy szybie nie widział górników z nocnej zmiany. Ktoś szedł od biur kopalni, po chwili dopiero Dziuba poznał delegata załogi — Czajkę. Zeszli się przy stosie belek, oświetlonych blaskiem padającym z okien budynku zarządu.

— Nocnej zmiany nie wpuszczono do zjazdu. Odwołano dniówkę — powiedział Czajka bez wstępu.. W mroku jego płaska twarz wyglądała jak wylepiona z twardej gliny.

Nadszedł Wieczorek

— Piotr, zmiana odmówiła wyjazdu — rzekł do Czajki swoim matowym, nosowym głosem.

— Zuchy!

— Kto? — spytał prowokacyjnie Dziuba.

Lecz Czajka bez słowa minął go i pobiegł do szybu.

W pokoju zawiadowcy kopalni, inżyniera Małynicza, pachniało starymi papierami i kurzem. Inżynier, pięćdziesięcioletni mężczyzna, o wyglądzie austriackiego urzędnika — z krótko przystrzyżonymi siwymi włosami i nieco sztywnym karkiem, stał przy biurku do połowy skąpany w ostrym świetle lampy, nakrytej zielonym abażurem. Obok przy stole, przykrytym arkuszami kopalnianych planów, siedział jego syn, Ludwik, student Akademii Górniczej, odbywający właśnie wakacyjną praktykę pod okiem ojca. Zawiadowca odłożył słuchawkę telefonu.

— Dzwoniłem właśnie do pana, co tam na dole zaszło? — zwrócił się do Dziuby.

— Że to właśnie musiało się przydarzyć na mojej zmianie.. — zaczął sztygar płaczliwie, lecz dosłyszawszy za sobą kroki Wieczorka, wyprostował się i wyrecytował: — Zmiana zastrajkowała, mówią, że nie dadzą zalać kopalni. Ten mruk, pan zawiadowca wie. Jan Leśniak, pobił do krwi Sójkę od kołowrotu... Sójkę, który na mój rozkaz postanowił dać dobry przykład i wyjechać na wierzch. Czerwona kopalnia, panie zawiadowco. Ale gdybym dostał wyraźny rozkaz, poradziłbym sobie. Siłą ich, psiakrew, panie zawiadowco, wyrzucę. Żywych czy martwych... — zaciął się, brudną chustką wycierał rumianą twarz.

Małynicz skierował się ku drzwiom, dając Dziubie znak ręką, aby pozostał w pokoju. Wyszedł uroczystym, równo odmierzonym krokiem, nerwowo poprawiając na sobie marynarkę.

W pokoju zapanowała cisza.

Ludwik Małynicz, młodzieniec zdradzający skłonność do tycia, dotąd leniwie rozparty w krześle, odrzucił sprzed oczu plan i przyglądał się z uśmiechem sztygarowi.

— Cóż, proszę pana, ludzie zhardzieli.

— Banda łobuzów — sapnął Dziuba. — Gdybym był na miejscu pańskiego ojca...

— Gdyby pan był... — westchnął Ludwik, po czym jeszcze bardziej rozjaśnił swoją pyzatą i wesołą twarz, o lekko wilgotnych oczach i powtórzył: — Gdyby pan był, panie sztygarze, na miejscu mego ojca, znalezionoby pana pewnego pięknego dnia — pod szybem, niezdolnego przynajmniej na szereg lat do dalszej, owocnej pracy.

Dziuba, zdziwiony, wpatrzył się w Ludwika.

— Jakto?

— Zwyczajnie, nasi ludzie nie lubią, gdy ktoś ma za krótką pamięć. Kiedy pan zszedł z filaru? Przed sześcioma laty nieprawdaż? I o wszystkim pan zapomniał? Za szybko.

Powrócił zawiadowca.

— Zjeżdżam na dół, niedługo powrócę — rzekł do syna. Przeszedł się po pokoju, krok jego nie był teraz ani uroczysty, ani regularny, znikła sztywność karku, nie pozostało w nim nic z urzędnika. W ten sposób zmieniał się zawsze, gdy zjeżdżał na roboty, gdy przebiegał chodniki i filary, gdy obcował bezpośrednio, namacalnie ze swoją kopalnią. Zatrzymał się przy stole Ludwika.

— A te plany ułóż porządnie, zdaje się, że będą nam znów potrzebne — zaśmiał się głośno i krótko, po czym ruszył do drzwi.

— Zjeżdżamy, panie zawiadowco? — Dziuba pospieszył za nim, wciskając na głowę skórzany kapelusz. Małynicz odpowiedział:

— Bez ciebie się obejdzie, drażnisz tylko ludzi.

Dziuba szedł przez mroczny korytarz.

W sekretariacie dyrektora Ratajskiego anemiczna panna Skulska zamawiała rozmowę telefoniczną:

— Tu kopalnia „Szczęście Agnieszki", proszę o połączenie z Dreznem. Tak, Drezno. Niemcy... Heinrich von Aspern. Heinrich... H — jak Henryk, E — jak Edward...

Dziuba wyprężył się. Powiało na niego dalekim światem, wielkimi interesami, kupą pieniędzy... Gdy panna Skulska odłożyła słuchawkę, ukłonił się niżej, niż miał to we zwyczaju.

— Czy pan dyrektor jest sam?

—Mecenas Schwarz jest u niego — odparła sekretarka, poprawiając swoje rzadkie włosy.

Schwarza znał z widzenia. Był to plenipotent barona von Aspern, Niemiec z Katowic.

— Czy mógłbym wobec tego mówić i z panem dyrektorem i z panem Schwarzem?

— Nie — odparła Skulska — nie pozwolili mi nikogo wpuszczać. — Czekają na telefon od zawiadowcy Małynicza.

— Ale ja mam coś ważnego do zakomunikowania.

Milczenie.

— To może pani zechce im powtórzyć: pan Małynicz... — zawahał się — pan Małynicz popiera strajk.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOS SPORTOWY

Ogólnopolskie zawody szermiercze

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 6 i 7 bm. odbędą się wielkie, ogólnopolskie zawody szermiercze o puchar MTP. Udział w imprezie zgłosiło 125 czołowych zawodników z całego kraju. W konkurencjach żeńskich udział weźmie 21 pań ze Skupieniówną (Stal Katowice) na czele. W konkurencjach męskich w florecie, szpadzie i szabli zobaczymy takich asów jak: Sobik (Stal Katowice), Mroczek (Budowl. Kraków), Fogt (Legia W-wa) i in. Eliminacje rozpoczną się w sobotę o godz. 9. Finały w niedzielę o godz. 9 w reprezentacyjnej sali Izby Rzemieślniczej. Niewątpliwą atrakcję stanowić będzie elektryczny aparat do sędziowania.

Mecz piłkarski przy reflektorach

Dziś o godz. 20 na boisku Zw. Warty przy ul. Rolnej odbędzie się atrakcyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych i Zakł. Przem. Metal. im. J. Stalina.

Mecz odbędzie się przy świetle reflektorów.

Wielki turniej tenisowy

Od kilku dni toczy się w Poznaniu ciekawy turniej tenisowy z udziałem najlepszych rakiet kraju. W piątek przyjadą Jędrzejowska i Skonecki, którzy rozegrają szereg spotkań o puchar MTP. Zawody odbywają się codziennie na boisku Zw. Stali, przy stadionie miejskim przed południem i po południu.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Obywatele m. st. Poznania. Uwagi, tyczące konieczności utrzymania okien i klatek schodowych w czystości, zupełnie słuszne.

B. Kubiak, Kościan, „Obywatel", Poznań, B. Janiszewski, Kościan. Nadesłane listy w sprawie zmiany rozkładu jazdy pociągów na linii Leszno — Kościan — Poznań oraz regulacji ruchu pasażerów na stacji w Luboniu przekazaliśmy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu. Jesteśmy przekonani, że władze kolejowe uwzględnią słuszne naszym zdaniem propozycje i życzenia dojeżdżających z Leszna do Kościana.